ODRODZENIE I REFORMACJA W POLSCE ▪ LXIX 2025 ▪ PL ISSN 0029-8514

Justyna Dąbkowska-Kujko
https://orcid.org/0000-0001-9873-5555
Instytut Literaturoznawstwa Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Michał E. Nowakowski
https://orcid.org/0000-0002-7466-9108
Instytut Literaturoznawstwa Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Mowa miana w Senacie polskim: nieznane staropolskie tłumaczenie *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* – wprowadzenie, tekst i komentarze

Artykuł zawiera edycję krytyczną dotychczas nieznanego staropolskiego przekładu *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* (1590), jednego z najbardziej kontrowersyjnych tekstów polemicznych w dziejach polskiej reformacji. Transkrypcja tego tłumaczenia została przygotowana na podstawie odnalezionego w Bibliotece Książąt Czartoryskich rękopisu oraz opatrzona komentarzem, objaśniającym kontekst historyczny i literacki dzieła. Wydanie ma na celu udostępnienie tego ważnego dla polskiej kultury politycznej i religijnej zabytku oraz zachęcenie do dalszych interpretacyjnych i atrybucyjnych studiów nad *Actio prima*, zwłaszcza wobec identyfikacji przez polski rękopis autora dotychczas w badaniach nieuwzględnianego, czyli kasztelana sanockiego Jana Drohojewskiego.

The text is a critical edition of a previously unknown early modern Polish translation of *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* (1590), one of the most controversial polemical texts in the history of the Polish Reformation. The translation is published in the transcribed form, based on a recently discovered

http://dx.doi.org/10.12775/OiRwP.2025.08

manuscript in The Princes Czartoryski Library, and accompanied by a commentary that elucidates the text's historical and literary context. This edition aims to make this significant artefact of Polish political and religious culture accessible as well as to contribute to further interpretive and attributional studies of *Actio prima*. This is particularly important considering the Polish manuscript's identification of the text's author, previously overlooked in scholarship – Jan Drohojewski, Castellan of Sanok.

Słowa kluczowe: *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*, *Mowa miana w Senacie polskim*, Jan Drohojewski, jezuici, literatura antyjezuicka, polemiki wyznaniowe
Keywords: *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*, *Mowa miana w Senacie polskim*, Jan Drohojewski, Jesuits, anti-Jesuit literature, religious polemics

Nota wprowadzająca[1]

Wymierzona w jezuitów anonimowa *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* (1590) to bez wątpienia jeden z najbardziej kontrowersyjnych tekstów polemicznych powstałych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów drugiej połowy XVI w. Choć początki staropolskiej literatury antyjezuickiej sięgają lat siedemdziesiątych XVI w., a więc dzieł kalwinistów Jakuba Niemojewskiego (zm. 1586) oraz Andrzeja Wolana (ok. 1531–1610), a następnie braci polskich: Jana Niemojewskiego (1531–1598), Marcina Czechowica (ok. 1532–1613) i Wojciecha z Kalisza (zm. ok. 1601), *Actio* zdecydowanie wyróżnia się na tle tej twórczości. Zamiast bowiem skupiać się na wątkach teologicznych, atakuje niemal wyłącznie polityczno-ekonomiczne aspekty działalności Towarzystwa Jezusowego, sugestywnie przedstawiając jezuitów jako zarazę, która wkrótce zrujnuje państwo polsko-litewskie[2].

---

[1] Praca naukowa finansowana przez Narodowe Centrum Nauki w ramach projektu badawczego nr 2022/45/B/HS2/00557, pt. „Antyjezuityzm w literaturze polskiej dziewiętnastego wieku i jej europejskie konteksty". Przedstawione w nocie wprowadzającej ustalenia i odniesienia bibliograficzne zob. M. E. Nowakowski, *Investigating a Polish Reformation Enigma. The Reattributed* Equitis Poloni in Jesuitas actio prima *(1590) and Its Impact on the Anti-Jesuit Sentiment in Poland–Lithuania and Europe*, „The Polish Review" [w druku].

[2] Na temat *Actio* zob. m.in. H. Barycz, *Geneza i autorstwo* Equitis Poloni in Jesuitas actio prima. *Studiów nad polemiką antyjezuicką w Polsce część I*, Kraków 1934; *Literatura antyjezuicka w Polsce (1578–1625). Antologia*, oprac. J. Tazbir,

Śmiałość, ekspresja i zręczność argumentacji, pierwszorzędny styl, a także nowatorstwo i aktualność poruszanych kwestii sprawiły, że mowa błyskawicznie zyskała wielką popularność. Już w samym tylko 1590 r. ukazały się jej dwa wydania, a kolejne w roku następnym. Tekst został wkrótce przetłumaczony na język niemiecki (1592, 1594) oraz polski, z którego do dziś zachowały się jedynie fragmenty przywołane w replice (1594) jezuity Marcina Łaszcza (1551–1615); był ponadto co najmniej pięciokrotnie przedrukowany w całości bądź częściowo: w ramach antyjezuickiego zbioru *Historia Jesuitica* (1619, 1632, 1670) szwajcarskiego teologa ewangelickiego Rudolfa Hospiniana (1547–1626) oraz podobnego dzieła o tym samym tytule (1626, 1627), autorstwa Ludwiga Luciusa (1577–1642). Jednocześnie *Actio* wywołała stanowczą reakcję wśród katolików, którzy w samym tylko 1590 r. odpowiedzieli aż trzema tekstami: *Spongia, qua absterguntur convitia et maledicta equitis Poloni contra Jesuitas* Stanisława Reszki (1544–1600), *Pro religiosissimis Societatis Jesu patribus, contra ficti Equitis Poloni actionem primam oratio* Marcina Szyszkowskiego (1554–1630) oraz *Nobilis Poloni pro Societatis Jesu clericis, oratio prima in ficti Equitis Poloni in jesuitas actionem primam* Jana Lausa (1557–1591).

Zważywszy tę rozległą recepcję, nie jest zaskakujące, że od momentu ukazania się *Actio* jej współcześni byli żywo zainteresowani tym, kto tekst napisał. Katoliccy respondenci nie byli wszakże w stanie jednoznacznie zidentyfikować autora, co zmusiło ich do dociekania jego tożsamości na podstawie niespójnych wskazówek biograficznych, jakie rozsiał on po swoim dziele. W ten sposób wśród domniemanych twórców znaleźli się Wojciech z Kalisza, Marcin Czechowic, Jan Niemojewski, a także Sebastian Klonowic (ok. 1545–1602). Problem atrybucji *Actio* był w XIX i na początku XX w. dyskutowany przez polskich historyków i filologów (m.in. Aleksandra Brücknera i Stanisława Załęskiego), jednak dopiero Henryk Barycz w 1934 r. podjął się rozwiązania go, wychodząc poza spekulacje szesnastowiecznych jezuitów. Uczony stwierdził, że tekst powstał wskutek konfliktu Towarzystwa Jezusowego z Akademią Krakowską, a za najbardziej prawdopodobnego autora uznał jej rektora Mikołaja Dobrocieskiego (1559–1608)[3]. Interpretacja i wywód atrybucyjny Barycza zyskały

tł. tekstów łac. A. Kempfi, Warszawa 1963, s. 43–76, 206–211; W. Stec, *Literacki kształt polskich polemik antyjezuickich z lat 1578–1625*, Białystok 1988, s. 237–253, 276–278.

[3] H. Barycz, op. cit., s. 49–50, 61–64.

szerokie uznanie w środowisku naukowym[4], jakkolwiek w świetle najnowszych badań należy je zakwestionować.

Impulsem dla sformułowania nowej hipotezy, opierającej się na dowodach zarówno wewnątrz-, jak i zewnątrztekstowych, stało się przeprowadzenie kwerendy w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie, efektem której było poddanie badaniom rękopisu o sygnaturze IV 966. Został on spisany przez wiele rąk i zawiera różne gatunkowo dokumenty o charakterze politycznym (listy, mowy, diariusze, akta urzędowe itp.), pochodzące z rozmaitych epok (od XIV do XVIII w.), zwłaszcza zaś z okresu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795). Na stronach 377–429 znajduje się dotychczas nieznane staropolskie tłumaczenie *Actio*, zupełnie odmienne od wspomnianego wyżej zaginionego przekładu cytowanego przez Łaszcza[5]. Nowo odkryty przekaz wiernie oddaje sens łacińskiej mowy, jednocześnie jednak zestawienie obu dowodzi nie tylko, że tekst polski jest wtórny względem łacińskiego, ale także, że tłumacz nie mógł być autorem oryginału. Co więcej, rękopis jednoznacznie identyfikuje autora mowy jako kasztelana sanockiego Jana Drohojewskiego (ok. 1554–1601), kalwinistę oraz krewnego i bliskiego współpracownika kanclerza Jana Zamoyskiego (1542–1605). Ta informacja pozwala spojrzeć na *Actio* z perspektywy znacznie szerszej niż utarczki jezuitów z Akademią, tj. jako na tekst o charakterze *stricte* politycznym, powstały w wyniku konfliktu między stronnictwem Zamoyskiego a obozem prohabsburskim. Ów spór rozgorzał w następstwie podwójnej elekcji 1587 r. i trwał w kolejnych latach, co uwidoczniło się zwłaszcza podczas sejmu pacyfikacyjnego w 1589 r. To właśnie w jego kontekście należy sytuować antyjezuicką *Actio* jako utwór wpisujący się w antyhabsburską oraz wielowyznaniową politykę kanclerza.

Poprzez publikację dotychczas nieznanego staropolskiego tłumaczenia tekstu wydawcy pragną włączyć do obiegu naukowego ten ważny dla polskiej kultury politycznej i religijnej, a przy tym mistrzowski retorycznie oraz interesujący pod względem filologicznym zabytek,

---

[4] A. Brückner, [recenzja:] H. Barycz, *Geneza i autorstwo* Equitis Poloni in Jesuitas actio prima. *Studiów nad polemiką antyjezuicką w Polsce część I*, „Pamiętnik Literacki", 31, 1934, 1, s. 572–74; K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, wstęp M. Strzyżewski, Toruń 2011, s. 181–85; por. *Literatura antyjezuicka*, s. 43; W. Stec, op. cit., s. 237–253, 276–278.

[5] Manuskrypt ma podwójną paginację: 377–429 oraz 379–431. Dla porządku wydawcy posługują się tą pierwszą, jako że została ona wykorzystana w katalogu Biblioteki.

a także zachęcić do dalszych interpretacyjnych i atrybucyjnych studiów nad *Actio*, której wpływ na europejską literaturę polemiczną wciąż pozostaje nie do końca rozpoznany.

Zasady transkrypcji

Podział na akapity oraz ich numeracja w nawiasach kwadratowych pochodzą od wydawców.

Interpunkcję zmodernizowano, starając się jednak wykorzystać wszelkie wskazówki interpunkcyjne zawarte w przekazie, dążąc zarazem do zachowania logiki wypowiedzi. Jako że kopista stosował znaki zapytania, nie posługiwał się zaś wykrzyknikami, źródłem sygnałów retorycznej ekspresji jest zarówno przekaz, jaki i decyzje wydawców. Ponieważ w tekście przekazu rękopiśmiennego znajdują się wyraźne sygnały mowy niezależnej (podkreślenia odpowiednich partii tekstu, zawsze zapowiadane spójnikami „iż" lub „że"), dla ich wyodrębnienia wprowadzono cudzysłowy, choć wydawcy mają świadomość ich wyłącznie retorycznej wartości; dotyczy to również wypowiedzi samego mówiącego, który wewnątrz swej mowy przytacza własne słowa, kierowane do innego niż członkowie senatu adresata lub takie, którym chce nadać rangę oficjalnej tezy czy odpowiedzi na projektowane, hipotetyczne zarzuty.

Zasady pisowni łącznej i rozdzielnej uwspółcześniono, jakkolwiek są wyjątki: zapis łączny zachowano dla wyrazów *potym* (= potem) i *przedtym* (= przedtem) w znaczeniu przysłówkowym. Osobno natomiast oddano dawne połączenie przyimkowe, we współczesnej polszczyźnie będące zrostem: *w ten czas*.

Występującą raz tylko w tekście partykułę *-li* w funkcji dzisiejszej partykuły *też*, włączającej do większego zbioru wyróżniony przez nią element w słowie *czy-li*, zapisano z dywizem, dla odróżnienia od współcześnie używanego spójnika przyłączającego zdanie lub wyrażenie wyjaśniające *czyli*; podobnie raz uobecnioną w tekście partykułę *-ci* w wyrażeniu *wszak-ci* zapisano z dywizem dla prawidłowego uwydatnienia sensu.

Cząstki ruchome *-m*, *-ś*, *-ć*, *-że*, *-ż* zapisano razem – zasada ta dotyczy zarówno ruchomych końcówek czasownika, jak i partykuł wzmacniających (np. *rozumieszże*, *postosujże*, *namyśniem*, *wychodząć*); wyjątek uczyniono, gdy wydawcami kierowała chęć ułatwienia zrozumienia tekstu (np. *się-ż*, *większy-m*, *który-m*, *których-em*).

Połączenia z przyimkiem *ku* w skróconej postaci *k* transkrybowano bez użycia apostrofu i zapisywano osobno, np. *k temu*.

Zgodnie z dawną pisownią pozostawiono zapis łączny słowa *niemasz*, gdy wskazuje ono na znaczenie 'nie istnieje, nie ma' (łac. *non est*) dla odróżnienia formy 2 os. l.poj. w znaczeniu 'nie posiadasz'.

Uwspółcześniono ortografię, a także pisownię małych i wielkich liter. Majuskułę zachowano (lub wprowadzono) w nazwach własnych osób, miejsc i instytucji oraz w zwrotach i określeniach grzecznościowych, odnoszących się do adresata mowy; dotyczy to również przymiotników oraz zaimków osobowych: *Senat*, *Senat Prześwietny*, *Wam*, *Wasza* itd. dla odróżnienia i uwydatnienia opozycyjnych partii mowy, które kierowane były wprost do poddanych w tekście krytyce członków zakonu jezuickiego, również wskazywanych zaimkami *wy*, *wam*, *wasza* lub wyróżnianych apostroficznymi zwrotami o wyraźnie ironicznej wartości: *ojcowie święci* lub *święci ojcowie*. Wielką literę zastosowano również do określeń *Królestwo* i *Rzeczpospolita*, które w tekście polskim odpowiadają łacińskim *Polonia*, *Regnum* bądź *Respublica*, jeśli w sposób oczywisty odnoszą się do państwa polsko-litewskiego.

Pisownię samogłosek *i*, *y* zmodernizowano, transkrybując je wedle dzisiejszej normy.

Wyrazy pochodzenia obcego, zarówno apelatywne, jak i imiona własne oraz nazwy posiadające polską końcówkę, transkrybowano zgodnie z ich staropolską wymową rozszerzającą *-i-*, *-y-* w pozycji przed samogłoską do *-ij-*, *-yj-* (np. *Szkocyją*, *Angliją*, *Akademiją*, *kolegijów*, *monarchiją*, *tyraniją*, *religija*, *dyjabeł*, *familije*, *komedyje*, *tragedyje*); dla uczynienia tekstu klarownym i umożliwienia właściwej jego interpretacji wyrazy r.ż. w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku l.poj., zapisywane w rękopisie z końcówką *-ii* lub *-yi*, rozwinięto do postaci *-iji* (np. *Antwerpii* → *Antwerpiji*, *Anglii* → *Angliji*, *Hyszpanii* → *Hiszpaniji*, *monarchyi* → *monarchiji*) lub zachowano formę z końcówką *-yi* w takich wyrazach jak *Persyi* czy *Azyi*; jednokrotnie z kolei użyte wyrażenie w postaci rozszerzonej: *do Polskiej* w znaczeniu nie przymiotnikowym, lecz rzeczownikowym sprowadzono do formy dzisiejszej → *do Polski*. Jako że najczęściej kopista zapisywał wyrazy dowolnie, mieszając *j*, *i* oraz *y*, formy wyrównano do postaci współczesnej (*czuie* → *czuje*, *pospolitey* → *pospolitej*, *iak* → *jak*, *zdaie* → *zdaje*, *naypłynnieyszey* → *najpłynniejszej*, *hyszpańskich* → *hiszpańskich*). Utrzymano archaiczne formy typu: *ociec*, *zajzdrości*.

Zachowano bez zmian wyrazy, w których kopista w pozycji przed samogłoską stosował naddane zmiękczenia, np. *przychodzień*, *kmieciego*, *pierwiej*.

Nie zmodernizowano końcówek narzędnika i miejscownika l.poj. oraz narzędnika l.mn. r.m. i r.n. (np. *wielkiemi*, *temi*, *zagrzebanemi*, *ukaranemi*, *wznieconemi*, *okrutnemi*, *podobnemi*, *któremi*, *takiemi*, *jakiemi*); jednokrotnie użytą formę partykuły *tyż* znormalizowano do pozostałych jej postaci tożsamych ze współczesną → *też*.

Modernizacji nie podległo również częste w ówczesnym języku rozszerzone *-i-*, *-y-* do *e* przed spółgłoską półotwartą (r, l, ł, m, m', n, n'), np. *warmieńskiemu* (= *warmińskiemu*), *mówiemy* (= *mówimy*), *widziemy (= widzimy*).

Pozostawiono historycznie uzasadnione oboczności *ę* do *ą* w bierniku l.poj., np. *monarchiją* (= *monarchię*), *Angliją* (= *Anglię*), *Szkocyją* (= *Szkocję*). Zmodernizowano natomiast zapisy nosowości: nie zachowano samogłosek nosowych, rozkładając je do dzisiejszej postaci *-om*, *-on*, *-em*, *-en* (np. *dostoięstwa* → *dostojeństwa*, *dostoięstw* → *dostojeństw*, *nieskączony* → *nieskończony, nieskączone* → *nieskończone, uczęszemi* → *uczeńszemi*) i odwrotnie: nie zachowano samogłosek nosowych rozłożonych do *-om*, *-on*, *-em*, *-en*, normalizując je do obecnej postaci z nosówką (np. *pamienć* → *pamięć*). Gdy zaś zabytek (wprawdzie sporadycznie) wprowadza wygłosową samogłoskę nosową, formę sprowadzano do postaci dzisiejszej (np. *wierzę* → *wierze*, *Amerycę* → *Ameryce*, *Afrycę* → *Afryce*); zgodnie zaś z zabytkiem pozostawiono postać słowa *uczęstnikami*, zachowując archaiczny jego zapis; gdy zaś przekaz nie wprowadza nosówki, słowo modernizowano do obecnej jego postaci (np. *wyczerpneliśmy* → *wyczerpnęliśmy*, *wzieli* → *wzięli*), również w formach imiesłowowych: *ujowszy* → *ująwszy*, *wyciągnowszy* → *wyciągnąwszy*.

Zachowano oboczności *e* || *a* w wyrazach typu *zamierze* (= *zamiarze*).

Głoskę *th* transkrybowano jako *t* (np. *authorami* → *autorami*). Zapis wyrazów mających w zabytku głoskę *x* oddano przez *ks* (np. *xiąg* → *ksiąg*, *xiążąt* → *książąt*).

Przyjęto generalną zasadę modernizacji głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, sprowadzając zapis do dzisiejszego (np. *letko* → *lekko*, *zpokrewnionych* → *spokrewnionych*, *zfrasowany* → *sfrasowany*, *postrzedz* → *postrzec*, *dostrzedz* → *dostrzec*, *prętko* → *prędko*, *wprętce* → *wprędce*); wyjątku nie uczyniono również dla form *bespieczny* i *bespiecznie*, *niebespieczeństwo* czy *niebespieczna* zapisywanych przez *-s*, transkrybując je zgodnie z normą współczesną.

Zachowano konsekwentny w rękopisie zapis wyrazu *wszytko* i jego derywatów: *wszytkie*, *wszytkich*, *wszytkim*, *wszytkiemi*.

Zdecydowano się na unifikację i modernizację do postaci dzisiejszej zapisu grupy spółgłoskowej *-zs* oraz *-żs* w pozycji przed bezdźwięczną

spółgłoską *-t* w takich wyrazach, jak: *rozstropności* → *roztropności*, *męzstwo* → *męstwo*, *rozpozstarło się* → *rozpostarło się*, zwłaszcza że rękopis rejestruje formy oboczne (np. *roztropność*); zgodnie z przyjętą zasadą zmodernizowano również zapis słów *łupieżstwa* i *łupieżstwem*, doprowadzając je do postaci dzisiejszej → *łupiestwa*, → *łupiestwem*.

Nie zachowano spółgłosek podwojonych w wyrazach w języku polskim silnie zleksykalizowanych: *naczynń*, *naczynniem*.

W jednorazowo natomiast występującym w rękopisie słowie *graszująca* (= *grasująca*) dokonano modernizacji do postaci obecnej, nie jest to bowiem zapis przyjęty w staropolszczyźnie (zgłoska *-sz* zdaje się odpowiadać tu podwójnemu *s* w łacińskim wyrazie *grassari*).

Zachowano formy archaiczne: *w Polszcze* (= *w Polsce*), *nadgrody* (= *nagrody*), *wziąść* (= *wziąć*), *dowścip* (= *dowcip*), *nawalnościach* (= *nawałnościach*).

Imiesłowy przysłówkowe uprzednie pozostawiono w formie archaicznej, skróconej: *wyniózszy*.

Mowa miana w Senacie polskim przez Drohojewskiego kasztelana na początku panowania Zygmunta Trzeciego przeciwko zakonowi jezuickiemu

[1] Widzę, Prześwietny Senacie, i Wy tu przytomni znakomitością urodzenia i z ozdób cnoty najszacowniejsi mężowie, iż Was wszytkich oczy i usta są na mnie jednego obrócone, a chociaż miejsce to

---

Objaśnienia do tekstu zostały sporządzone z wykorzystaniem komentarza J. Tazbira *(Literatura antyjezuicka w Polsce (1578–1625). Antologia*, oprac. J. Tazbir, tł. tekstów łac. A. Kempfi, Warszawa 1963, s. 43–76, 206–211) oraz pozostałych pozycji wskazanych w bibliografii. Z uwagi na potrzebę precyzyjnego zestawienia tekstu *Mowy mianej w Senacie polskim* z łacińskim oryginałem wydawcy zdecydowali się zaproponować własne filologiczne tłumaczenie fragmentów *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* (dalej *Actio*), mimo istnienia przekładu A. Kempfiego (*Literatura antyjezuicka*, s. 43–76); przywołane kursywą passusy łacińskie pochodzą z pierwodruku *Actio* ([b.m.w] 1590, [b.w.], egzemplarz BJ, sygn. Cim. 5622) i są podane w takiej formie gramatycznej, w jakiej występują w tekście.

Tytuł

przez Drohojewskiego kasztelana – Jan Drohojewski (ok. 1554–1601), syn Stanisława (1529–1583), został kasztelanem sanockim w październiku 1588 r., a więc niespełna rok po koronacji Zygmunta III (panował 1587–1632) 27 XII 1587 r.

do mówienia sądzę być najprzyzwoitszym i Was wszytkich na mnie wzrok obrócony pobudza mnie, bym mówił, wszelako to grono liczne najmędrszych mężów, nakoło mnie otaczające, przeraża oczy. Mniemam albowiem być tu wielu, którzy się temu zadziwią, że gdy najpłynniejszej wymowy i u wszytkich w największym wzięciu zostający mężowie w spokojności siedzą, jam tylko powstał, którego ani wiek jest ten, ani doświadczenie, ani wziętość, by się mogły z tych, którzy tu są przytomni, powagą, mądrością i z rzeczy działanych sławą nabytą porówna. [2] Mimo to zasila mnie Wasza mądrość, Prześwietny Senacie, jej bowiem udziałem przekonywacie się, iż wszytkim tym, których tu przytomnych widzicie, najmilszą jest ojczyzna, wszelako oni przez zepsucie się wieku tej rzeczy wielu nienawisnej bronić śmiałości nie mają, ani ja tyle sobie przywłaszczam, abym innym sławę męstwa i zasług wydzierać żądał, jednak w samym wieku moim zapewniony jestem, że się cóżkolwiek przynajmniej i przy mnie prawa do obrony przeciwko potwarzy niegodziwych ludzi pozostało. Gdyby ci mężowie powagą i mądrością najwyższą zaszczyceni to mówili, co w tym czasie mówić należy, co zaiste mówić ten powinien, kto do tej rzeczy przystępuje, być by to mogło, iżby ich mowa wielu różnym głosom do zajzdrości i nienawiści pobudką była, gdyż taka jest tych mężów roztropność, taka znakomitość urodzenia, że głos każdy od nich wyszły powinny sobie szacunek znachodzi. [3] Ja zaś, jeśli co wolniej powiem, to się bezpiecznie może między temi ścianami pozostać, albowiem nie nader dawno w tym przezacnym Senatu gronie umieściłem się. Znajdą się i tacy co większa – jak się mnie zdaje – którzy młodości mojej wiele przebaczą, jeśli, jakem rzekł, wolniej tu jaką rzecz wniosę, nie nader doskonale okraszoną i wypracowaną dowcipem.

1

przytomni – obecni

chociaż miejsce to do mówienia sądzę być najprzyzwoitszym – konstrukcja składniowa łacińskiego *accusativus cum infinitivo*

którego ani wiek jest ten – w czasie powstania tekstu (między 27 III 1589 a 12 III 1590 r.) Jan Drohojewski, identyfikowany przez rękopis jako autor mowy, miał około trzydziestu pięciu lat

ani doświadczenie, ani wziętość – w tekście łac.: *neque ingenium, neque autoritas* („ani wrodzony talent, ani uznanie")

2

Dzięki wykorzystaniu rozbudowanej, symetrycznej struktury zdania i figur retorycznych (np. gradatio, zeugma, paralelizm) oraz umieszczeniu czasowników na końcu szyku zdaniowego tłumacz umiejętnie naśladuje okresy mów Cycerońskich

znachodzi – znajduje

[4] Wkłada podobnie konieczną mówienia przyczynę na mnie miłość ojczyzny naszej, która nam wszytkim najmilszą być powinna, a co większa – wlanie na mnie tej powinności od tych mężów, których szczególniejsze ku mnie przywiązanie, rzadkie i największe dobrodziejstwa świadczone uznałem, a których godność najwyższą Wy sami znacie; tych łaskę i dobre serce ku mnie zawżdym wiele ważył. Jak zaś daleko powagę ich teraz szacuję, w tym sposobie przeświadczyć żądam, iż co tylko czuję i znam, to wolnie o Rzeczypospolitej powiem.

[5] Zaiste niemasz takiego narodu, Prześwietny Senacie, który by nie znał, jak jest wiele swojej ojczyźnie winien. Nasza zaś Rzeczpospolita od przodków naszych takie ma prawa wynajdzione i ustanowione, taką godnością, wolnością i okazałością stan rycerski ozdobiła, iż jej pożytek nad samo życie nasze milszym nam być powinien. Czas niniejszy taki jest, Senacie, iż Rzeczypospolitej godność, wszytkich nas całość, życie, wolność, wiara Boża, majątki, pomyślność i domy twojej mądrości, wierze i władzy są powierzone. Dziś to powinniście postanowić, azali ludzi szkodliwych niemal we wnętrznościach Rzeczypospolitej na zatracenie ojczyzny Waszej zachowywać dopuścicie i azali całą Rzeczpospolitą w ostateczne niebezpieczeństwo i pod los upadku poddać zechcecie.

[6] Wielkie są nader rzeczy, o których mówić zaczynam, Senacie Prześwietny, acz w sobie tyle zdolności nie widzę, abym o tych okropnościach, jak należy, wymówił, najżałośniej zaskarżył się a z zupełną je wolnością ogłosił. Trwoży mnie dowścipu mego niedołężność; ważności rzeczy wiek, wolności czas sam jest przeszkodą. Zniesiono bowiem, jak widzicie, niektórych ludzi przemocą, możnością i tyraniją nie tylko zdolność mówienia, lecz – co większa – czucia wolność, a jaką nam tylko swobodę najmilsza ojczyzna nasza podała, i ta nam jest wydartą przez tych ludzi, którzy nigdy się nad tym nie zastanawiają, co czynić powinni, lecz co swemi przebiegami i możnością z upadku ojczyzny

---

3
wolniej – swobodniej
nie nader dawno w tym Przezacnym Senatu gronie umieściłem się – w czasie powstania tekstu Drohojewski był senatorem nie krócej niż sześć miesięcy, a nie dłużej niż półtora roku
dowcipem – talentem, bystrością umysłu
4
zawżdym wiele ważył – zawsze bardzo ceniłem
w tym sposobie przeświadczyć żądam – w ten sposób chcę dać świadectwo
5
całość – bezpieczeństwo, dobro
azali – czy

nabyłą mogą. Na tych gdy patrzam, nietajno mi, na jakie się niebezpieczeństwo narażam. [7] Wstrzemięźliwością i wstydem od natury mi wlanemi niemało poruszam się, Wasza albowiem godność nieskończenie mnie obchodzi; lękam się, abym z równą mocą, jak są ważne rzeczy, zdołał mówić i gdybym uprzykrzenia jakiego Waszym uszom, przywykłym słuchać najdoskonalej mówiących, nie przyniósł. Dla czego zaklinam Was i proszę, abyście pilnie i z pobłażaniem mnie, mówiącego, słuchali, ludzkością albowiem Waszą wsparty, miłością ojczyzny zagrzany, większy-m ciężar przedsięwziął, aniżeli mniemam, bym mu wystarczył, w czym abyście mnie w jakiej części wspomogli przez ten szacunek, który-m Wam winien, upraszam.

[8] Mniemam, iż żaden z Was nie znajdzie się taki, Prześwietny Senacie, który by nie znał, w jakich niebezpieczeństwach od lat wielu zostawaliśmy i jaka potęga użyta była na zburzenie i wywrócenie wolności naszej od ludzi najszkodliwszych, a jak daleko ona nadwątloną została, o tym rzecz sama mówi. Widzieliście wprawdzie, tak się mnie zdaje, jaka była nowa postać sejmu warszawskiego; ani śladu w nim starożytnego zwyczaju sejmowania i używanego a od przodków wynalezionego i ustanowionego obyczaju elekcyi nie widzieliście, lecz liczne wojska zgromadzono, z rot barbarzyńskich zebrano, we wszelki rodzaj oręża uzbrojono. Tych wodzowie grozili nam łupiestwem, zabojem i podpałami. Jakie gwałty, jakie szczęki oręża, jakie krzyki, potwarze, pogróżki, jakie niebezpieczeństwa któż bądź z najlepszych obywatelów poniósł i wiele łez z użalenia nad ojczyzną wylał, mogliście pomiarkować. [9] Co zaś potym nastąpiło, trwoży się umysł to wspominać,

---

6

abym o tych [– –] wolnością ogłosił – abym te okropne rzeczy należycie zdołał wyrazić słowami, z wielką boleścią wniósł skargę i zupełnie swobodnie je przedstawił

Trwoży mnie [– –] jest przeszkodą – Niepokoi mnie słabość mojego umysłu; wiek jest przeszkodą dla powagi [tematu], a czas sam w sobie – dla wolności; formuły charakterystyczne dla topiki afektowanej skromności autorskiej

przemocą, możnością i tyraniją – w tekście łac.: *potentia et iniquitate atque crudelitate* („[z powodu] potęgi i niegodziwości, i okrucieństwa")

czucia wolność – ślad dosłowności przekładu, w tekście łac. *sentiendi libertas* („wolność myślenia")

7

większy-m ciężar [– –] mu wystarczył – podjąłem się zadania większego, niż sądzę, że jestem w stanie mu podołać.

8

Widzieliście wprawdzie [– –] mogliście pomiarkować – sejm elekcyjny obradował od 30 VI 1587 r. w podwarszawskiej Woli; eskalacja konfliktu między stronnictwami

aby najżywsza boleść Wasza z przypomnienia tych ran, które ojczyzna poniosła, nie odnowiła się. Oto spustoszone rolne zasiewy; wielu z zacnej szlachty – obnażeni – z domów swoich okrutnie wygnanemi zostało, gdy ich z ojczystych pomieszkań na łeb wytrącono; wiele dziewic z łona rodziców porwano. Patrzyli się nędzni i rozrzewnieni ludzie, jak najzbrodliwsza żołnierska hałastra pieniędzy ich i domów stawała się panami; ruchomości i sprzęty oczewiście zabierała: jedne – hojna – innym szczodrze darzyła, drugie ogniem niszczyła. Kogoż do gorzkich łzów i jęków nie wzruszył Krakowa, miasta stołecznego, stan najnędzniejszy? Te – oblężeniem ściśnione, mordami i ogniem zniszczone – okropności i nędzy szkaradny nam wszytkim wystawuje widok. [10] W tych ucisków i nieszczęść powodziach i nawalnościach mniemam, iż do portu przybliżam się, Senacie Prześwietny. O com albowiem gorąco prosił rzewnie i wielekroć u Boga nieśmiertelnego, ręce ku niebu wyciągnąwszy, z twarzą łzami zalaną, aby się kiedyżkolwiek nad ojczyzną naszą, w tych toniach nurzającą się, łaskawie obejrzał, to już w jakimściś kształcie że się uskuteczniło, trzymam. Widzę albowiem, Senacie Prześwietny, iż stanu Waszego przeszłej powagi nadzieja odżywa, stan rycerski do Was się łączy, Litwa do sprzymierzenia się przystępuje, ludzie rycerscy są pogotowiu, aby potęgę nieprzyjaciół zagranicznych zwalczyli, rotmistrzów gotowych

---

kanclerza Jana Zamoyskiego (1542–1605) oraz rodu Zborowskich doprowadziła wówczas do prób zastraszania przeciwników liczebnością zbrojnych oddziałów

z rot barbarzyńskich – z dzikich i cudzoziemskich oddziałów

zabojem i podpałami – zabójstwami i podpaleniami

pomiarkować – spostrzec

9

Co zaś potym nastąpiło [– –] drugie ogniem niszczyła – hiperboliczny opis skutków pochodu oddziałów arcyksięcia Maksymiliana (1558–1618), który przekroczył polską granicę 5 X 1587 r. i udał się w stronę Rabsztyna, a następnie Krakowa

z ojczystych pomieszkań na łeb wytrącono – z ojczystych siedzib brutalnie wypędzono

najzbrodliwsza [– –] zabierała – amplifikacja, w tekście łac.: *sceleratissimos milites suae pecuniae fieri dominos, multa palam auferri* („jak najnikczemniejsi żołnierze stają się panami ich majątku, jak wiele rzeczy jawnie rabowano")

jedne – hojna – innym szczodrze darzyła – jedne rzeczy banda żołnierzy w swej hojności innym obficie rozdawała; w tekście łac.: *Multa large et effuse aliis donari* („Wiele rzeczy hojnie i rozrzutnie innym rozdawano")

Kogoż do gorzkich łzów [– –] wystawuje widok – mowa o oblężeniu Krakowa przez wojska habsburskie, które trwało od 14 X do 30 XI 1587 r. i zakończyło się niepowodzeniem; 24 listopada miał miejsce nieudany szturm, odparty przez Zamoyskiego, dowodzącego obroną miasta

i pułki niemal uzbrojone, lecz upominam Was, Prześwietny Senacie, acz mojej rady nie potrzebujecie, sami ją dać zdolni, wszelako jak się w wielkich nawalnościach zdarzać zwykło, iż sternicy od majtków upominani bywają, przeto i Wy to na dobrą stronę weźmiecie, że głosu mego w tych obradach Waszych do Was użyję.

[11] Patrzajcież, mówię, patrzajcie, że gdy głowę leczyć chcecie, abyście do niej lekarstw na zanokcicę służących nie przykładali. Jakiż to będzie pokój, którym tylko zagranicznych nieprzyjaciół impet wstrzyma się, a domowych rozruchów i niechęci ognie przytajone zostaną się, które nie już iskry, lecz takie płomienie wydadzą, że one najoddaleńszym krajom wiadomemi być mogą? Waszą jest rzeczą, Senacie, i na czas przyszły, jak należy, złemu zabiegać. Dlaczegoż w godności senatorskiej jak na jakiej strażnicy lub włodarstwie postanowieni jesteście, jeśli nie dlatego, abyście Waszą mądrością Rzeczpospolitą wolną od bojaźni uczynili? Nie chcę wszytkich Rzeczypospolitej ran odkrywać, dosyć albowiem o ojczyzny dolegliwościach obszernie i ozdobnie mówiło się. Ja przedsiębiorę w tym czasie tę część dla siebie, która – lekko dotkniętą, lecz niedostatecznie wyświeconą będąc – nieco już przekładana była.

[12] Ja, który-m Kościół rzymski zawżdy wielce poważał, a ku stanowi duchownemu ten szacunek miał, w jakim go ten mieć powinien, z którym wielu spokrewnionych całą swoją doskonałość temu stanowi poświęcili, w nim dostojeństw najokazalszych, bogactw obfitych, godności nawet, jeśli jakie mają, dostąpili, ja to więc mówię jedynie przez ten wzgląd nieskończony, który-m winien ojczyźnie i przez gorącą żądzę zatrzymania i powiększenia Waszego dostojeństwa. Was zaś

10

są pogotowiu – znajdują się w gotowości

na dobrą stronę weźmiecie – nie poczytacie mi tego za złe

11

zanokcicę – niegroźne schorzenie zapalne skóry wokół paznokcia

domowych rozruchów i niechęci – para leksykalna; w tekście łac. tylko: *domesticorum dissidiorum* („wewnętrznych sporów")

jak na jakiej strażnicy lub włodarstwie – jak na jakimś miejscu pełnienia straży lub sprawowania władzy; w tekście łac.: *tanquam custodia atque specula* („niczym na straży i czatach")

która – lekko dotkniętą [– –] przekładana była – w tekście łac. inna konstrukcja zdania: *quae etiam a plerisque leviter indicata, sed non satis explicata, proposita est* („która została przez wielu jedynie pobieżnie wskazana, ale niewystarczająco wyjaśniona")

wyświeconą – wyjaśnioną

przekładana – przedstawiana

wszytkich, którzy tu przytomni jesteście, proszę i zaklinam, iż jeśli się na względzie pierwszym zdawać będzie rzeczą przykrą i ostrą do słuchania lub do wiary niepodobną, to jako od człowieka młodego wyrzeczone słowa bez urazy przyjmiecie lub przynajmniej, niżeli się Wam dostatecznie nie wytłumaczę, nie odrzucicie.

[13] Ja to prawie Kościoła rzymskiego wychowanek i uczeń mówię, iż „to jedyne mnichów zgromadzenie, które od Jezusa Zbawiciela imienia nazwisko nosi, na zatracenie wielu rzeczypospolitych jest ustanowione". Pełen nadziei śmiało postępuję w dalszy ciąg mowy mojej, albowiem ten to najniebezpieczniejszy szkopuł milczeliście, gdym wymijał. Cóż jest za przyczyna, bym tak trzymał o tych ludziach, których przedziwna pobożność, szczególna jakaś we wszelkim rodzaju nauk doskonałość u wielu otrzymuje zaletę i którzy pierwszego miejsca, rzędu i dostojeństwa wartemi być są uznani? Jakież przyczyny położę tej tak wielkiej zbrodni? Czy nie za trudną mi rzeczą będzie ją dowieść? Dokądże się obrócę i jakich świadków przystawię? [14] Znajdują się ludzie duchownego stanu najgodniejsi i najokazalsi, zinąd przyjaźnią i dobrym porozumieniem się z zakonem jezuickim połączeni, tych – chociażby mężami dobremi nie byli – wszelako by mowa nader wiele wagi przeciwko jezuitom mieć powinna; tak zaś oni dobrzy są katolicy, iż chociażby najgłówniejszemi nieprzyjaciołami jezuitów byli, jednak by im wierzyć należało. Cóż na koniec ci mówią? Są to

---

12

Ja, który-m Kościół [– –] dostapili – słowa te mogą odnosić się m.in. do biskupa kujawskiego Jana Drohojewskiego (zm. 1557), stryja kasztelana sanockiego o tym samym imieniu; innych jego krewnych zajmujących wysokie godności kościelne nie udało się zidentyfikować

13

prawie [– –] wychowanek i uczeń – w tekście łac.: *propemodum alumnus* („niemal uczeń/wychowanek"); nie mamy informacji, czy kasztelan Drohojewski w młodości kształcił się w katolickich szkołach; studia odbył w ewangelickim Uniwersytecie w Heidelbergu (immatrykulowany 4 X 1571)

mnichów zgromadzenie – błędne nazywanie jezuitów mnichami należało do popularnych motywów w literaturze antyjezuickiej

od Jezusa Zbawiciela imienia nazwisko nosi – przeciwnicy Towarzystwa Jezusowego często atakowali nazwę zakonu jako ich zdaniem niewłaściwą czy niestosowną, a nawet bluźnierczą

ten to najniebezpieczniejszy szkopuł milczeliście, gdym wymijał – milczeliście, gdy omijałem tę to najniebezpieczniejszą skałę (w tekście łac. *scopulum*)

trzymał – myślał, sądził

zaletę – pochwałę

przystawię – przedstawię

Wam nowe i niespodziewane rzeczy, Senacie Prześwietny? Pierwszy to raz o tych zbrodniach uszy Wasze słyszą? Azaliż nie macie w zwyczaju bywać na kazaniach, na których zapewniają Was gruntownie i dowodnie mężowie najuczeńsi, nasi teologowie, że „jezuici są taką zarazą i morem, który nim się go dostrzeże, wprzód całe ciało Rzeczypospolitej zarazi? K temu ich obyczaje, układność, strój, oczu ułożenie, ust umiarkowanie i twarzy przystosowanie dowodzić zdają się, iż końcem od przodków naszych wynajdzionych i ustanowionych rzeczy, końcem – mówią – rzeczy tych wszytkich od naddziadów nam podanych osłabienia i wywrócenia ten mniszy zakon jest utworzonym”.

[15] Nową jest to Wam rzeczą, Senacie? Lecz nie takie to głosy, nierównie wyżej podniesiony ton mowy napełniał farny kościół lubelski, równie jak i katedra krakowska pełna była tych ozdób i przyświadczeń o jezuitach na wieczną miejsca, czasu i człowieka pamiątkę? Nie to, mówię, było w tych kościołach śpiewano? Przyświadczają mężowie senatorscy, wielką powagą, zdaniem i roztropnością znakomici, a z innych ozdób czci, rozumu i dowścipu najszlachetniejsi, którzy toż samo zapewniają. [16] Cóż powiem o przezacnym biskupie krakowskim, którego tu dla samej powagi i wziętości wzmieniam? Jego ten jest wiek, rozsądek, znakomitość, doskonałość, ludzkość, zaradzenie, stałość i dowścipu bystrość, iż jego mowę własną byście swoją przysięgą wesprzeć nie wzdrygnęli się. Cóż on mówi? Oto zapewnił

14

Znajdują się ludzie [– –] wierzyć należało – Są ludzie stanu duchownego, cieszący się najwyższą godnością i najwspanialsi, skądinąd związani z zakonem jezuitów tak wielką przyjaźnią i tak bliskimi więzami, że nawet gdyby nie byli dobrymi ludźmi, ich słowa przeciw jezuitom powinny mieć wielkie znaczenie; tymczasem są oni tak dobrymi katolikami, że nawet gdyby byli największymi wrogami jezuitów, należałoby im mimo to wierzyć

na których zapewniają [– –] nasi teologowie – w tekście łac. odwołanie do retorycznych aspektów wygłaszania kazania (intonacji i gestykulacji): *in quibus affirmare solent constanter et graviter, ea voce et motu corporis, ea gravitate et constantia viri doctissimi nostri theologi* („na których najuczeńsi mężowie, nasi teologowie zwykli takim głosem i ruchem ciała stanowczo i poważnie twierdzić”)

zarazą i morem – hendiadys; w tekście łac. *pestem* („zarazę”)

końcem od przodków [– –] jest utworzonym – ów zakon mnichów został utworzony w celu osłabienia i zniszczenia tych wszystkich rzeczy, które zostały przez naszych przodków wynalezione, ustanowione i nam przekazane

15

przyświadczeń – świadectw

czci, rozumu i dowścipu – jako odpowiedniki szeregu: *honoris, ingenii, industriae* („zaszczytu, wrodzonej zdolności, zaradności”)

statecznie i gruntownie, głosem i twarzą do szkarady rzeczy przystosowanemi, że „to nowe, przed niewielą laty wynajdzione mnisze zgromadzenie, które Jezusa Zbawiciela imieniem zaszczyca się, ustanowione jest na wywrócenie nauki Kościoła rzymskiego, na wzniecenie buntów, na zniszczenie Rzeczypospolitej naszej dobrych a z uznania powszechnego chwalebnych zwyczajów". [17] Jan zaś Zamoyski, kanclerz i hetman wielki, którego roztropność, znajomość sztuki żołnierskiej, cnotę, wziętość, szczęście i męstwo każdy wiek wywielbiać będzie, mądrze i prawdziwie, jak o wszytkim ma we zwyczaju mówić, powiedział, iż „tym kapłanom w kościołach i na kazalnicach miejsca nieco dozwolić należy; by zaś z swoich monastyrów i kościołów do potrzeb Rzeczypospolitej opatrywania mieszali się, żadną miarą dopuszczać nie trzeba". [18] Ja tu jeszcze i doktora Pika, obywatela Krakowa, męża z rady miasta przywiodę, którego za najdoskonalszego filozofa a lekarza najdoświadczeńszego nazywać możemy. W jego to życiu starowiecznej cnoty obraz pozostał, jego słowa przykładem są obficie mówiącej mądrości. Ten tak zaiste o jezuitach sądzi, gdy częstokroć zapewnia, że „źle się z ojczyzną naszą stało, iż ona dawno ich od siebie nie wygnała".

[19] Izaliż mam szczególne wszytkich głosy na plac tu wyprowadzać? Izaliż należy przed oblicznością Waszą przywodzić skargi tych wdów, które nie wprzód na tych zbawicielów podejściach postrzec się mogły, aż domy swoje obnażone ujrzały ze wszytkich naczyń srebrnych, ozdób złotych, w których lub sztuka, lub cena tak osobliwą

16

Cóż powiem [– –] chwalebnych zwyczajów – biskup krakowski Piotr Myszkowski (zm. 1591) należał do głównych katolickich przeciwników jezuitów w Rzeczypospolitej i skutecznie udaremniał ich plany powołania kolegium w Krakowie

dla [– –] wziętości wzmieniam – wspominam ze względu na szacunek

17

Jan zaś Zamoyski [– –] dopuszczać nie trzeba – choć początkowo Zamoyski był przychylny jezuitom, z czasem zaczął ich otwarcie krytykować, m.in. ze względu na działalność legata papieskiego Antonia Possevina (1533–1611) oraz przyjęcie do zakonu w 1581 r. ulubieńca Zamoyskiego Marcina Śmigleckiego (1563–1618), mimo protestów kanclerza

wywielbiać – wychwalać

18

doktora Pika – Stanisław Pik (Picus) Zawadzki (zm. 1600) był profesorem medycyny i rektorem Akademii Krakowskiej (1581, 1588), a także sympatykiem reformacji; przytaczane przez autora *Mowy* słowa Myszkowskiego, Zamoyskiego oraz Zawadzkiego nie są poświadczone w źródłach

była, że mogła chciwości ich stać się podnietą? O czasy! O zwyczaje! Już się o tym głosy po rynkach rozlegają, mówi się w pałacach, opowiada się na wszytkich miejscach, wywołuje się w kościołach w obecności Trójcy Przenajświętszej, przed obrazami Chrystusa i wszytkich świętych, a wywołuje się głosem ogromnym dla wzruszenia świętych Bożych. Rzeczy te często, dobitnie, ozdobnie i mocno przepowiadają się Wam od tych, którzy są na przełożeństwach zakonów świętych Bożych, a Wam dotąd są niewiadome?

[20] Zaprawdę oni są dla krzewienia się nauk najużyteczniejsi: wiele już szkół otworzyli, młodzież sypie się do nich rzęsiście, znaczna część szlachty żąda, aby ich synów w naukach doskonalili, a to będąc w najwyższego zaufania mniemaniu o ich wierze, mądrości, stałości i surowości obyczajów, również dla osobliwego jakiegoś sposobu uczenia. Jest też pobudką do tego, iż bez żadnych nadgród za pracę postanowionych wszelako wielkie i nieznośne prace przedsięwziąwszy, w nich trwają. [21] O jakżem sfrasowany! I za cóż mi przychodzi Was, których-em zawżdy chwalił, trudny przymus ganienia? I nie widzicież, i nie pojmujecież, senatorowie, iż te wszytkie rzeczy

---

19

szczególne – poszczególne

*obliczności*ą – obliczem

które nie wprzód [– –] obnażone ujrzały – które nie zdołały wcześniej poznać się na sztuczkach tych zbawców, zanim nie zauważyły, że ich domy zostały ograbione

lub sztuka, lub cena – albo kunszt (w tekście łac. *ars*), albo wartość (w tekście łac. *pretium*)

O czasy! O zwyczaje! – tłumaczenie słynnej Cycerońskiej eksklamacji *O tempora! O mores!* znanej z *Catil.* 1,1,2

Już się o tym [– –] świętych Bożych – zdanie to również nawiązuje do *Catil.* 1,1,2, gdzie mowa o powszechnej wiedzy na temat nieprawości dokonanych przez Katylinę: *Senatus haec intellegit, consul videt*

wszytkich świętych [– –] świętych Bożych – w tekście łac. mowa o świętych obu płci; w kontekście konfesji deklarowanej przez autora mowy jest rzeczą interesującą, że zdaje się on pozytywnie odnosić do kultu świętych oraz obrazów

często, dobitnie, ozdobnie i mocno przepowiadają się Wam od tych – w tekście łac.: *saepe et multum, vehementer et graviter, copiose et ornate ab illis exponuntur* („często i obszernie, dobitnie i poważnie, obficie i wytwornie są przedstawiane przez tych")

20

Zaprawdę oni [– –] sposobu uczenia – szkoły Towarzystwa, oferujące wysokiej jakości, nowoczesne i bezpłatne wykształcenie, cieszyły się w Polsce sporym zainteresowaniem; w czasie powstania tekstu w granicach Rzeczypospolitej istniało jedenaście takich kolegiów

postanowionych – ustanowionych

do wzruszenia spokojności należą? Nie dostrzegacież, jak wiele szkół przez nich rozsypanemi zostało? [22] Jedna szkoła, najsławniejsza krakowska, mężami najmędrszemi w każdym nauk rodzaju najzaleceńsza, przez opustoszenie brzydki i nikczemny wystawuje widok, żadnej z ozdób starowiecznych nie zatrzymawszy. Miała Polska przed temi mnichami jezuickiemi, miała mężów najuczeńszych, mówców najdoskonalszych, filozofów najdowścipniejszych, prawników najrozsądniejszych, teologów w każdym mówienia sposobie oświeconych i najsubtelniejszych; miała ojczyzna nasza szkoły, z których jakby z konia trojańskiego wielu najmędrszych mężów wychodziło. Sama Akademia Krakowska cztery tysiące uczącej się młodzi liczyła. Wychodzili z tej szkoły tacy mężowie, nad których dowścipem, rozumem i wziętością wiek nawet niniejszy zadziwia się.

[23] Już to niemal jest dwudziesty rok, jak tych jezuitów w naszym Królestwie oglądamy, którzy w tym kształcie szkoły swoje ugruntowywają, gdyby mogli wszytkim innym pilności i przemysłu sławę wydrzeć, częstokroć – co większa – komedyje i tragedyje ozdobnie, narzędnie i w potrzeb do nich wszelkich obfitości wyprawują, a w tych igrzyskach mniemają, iż najwyższa sława i pożytek są położonemi,

---

21

trudny przymus ganienia – ciekawe stylistycznie sformułowanie w miejsce prostego: *cogor reprehendere* („jestem zmuszony ganić")

te wszytkie rzeczy do wzruszenia spokojności należą – wszystkie te rzeczy zmierzają do zakłócenia spokoju

rozsypanemi zostało – zostało zniszczonych (w tekście łac. *dissipatas esse*)

22

Jedna szkoła [– –] nie zatrzymawszy – w podobny sposób nad losem Akademii Krakowskiej ubolewa autor tekstu *Egzorbitancyja i przestroga niejakiej wielkiej niebezpieczności* (dalej *Egzorbitancyja*), który niemal w całości został w formie sparafrazowanej i rozwiniętej włączony do *Mowy*, zawierającej wiele nowych treści; *Egzorbitancyja* została wydana z rękopisu przez H. Barycza (*Geneza i autorstwo „Equitis Poloni in Jesuitas actio prima". Studiów nad polemiką antyjezuicką w Polsce część I*, Kraków 1934, s. 65–69)

miała ojczyzna [– –] mężów wychodziło – podobnie jak w *Egzorbitancyi*, w *Mowie* motyw konia trojańskiego został wykorzystany, aby pochwalić polskich uczonych, którzy, opuściwszy szkoły, zdołali zawojować świat dzięki swojemu wykształceniu; to pochodzące od Cycerona (*De oratore* 2,22,94) porównanie wyjaśnia Erazm z Rotterdamu (ok. 1466–1536) w adagium *Dureus equus* (IV 2,1 [3101]), zwracając uwagę, że w drewnianym koniu ukryli się najznakomitsi dowódcy Greków; w podobny sposób Jan Kochanowski (1530–1584) wychwalał ród Tęczyńskich w *Pamiątce [– –] Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie* (w. 9–12)

Akademia Krakowska cztery tysiące uczącej się młodzi liczyła – w *Egzorbitancyi* mowa jest o 40 tysiącach studentów

i tą jedynie prawie sztuką wielu uczniów do siebie przeciągają. Wszelako ani między temi to nauczycielami przesławnemi, ani między ich uczniami widziemy takich, którzy by się mogli równać w jakimkolwiek rodzaju nauk z owemi starożytnemi szkół naszych mistrzami i doktorami. [24] Mieliśmy w wieku owym Łukasza kaznodzieję, który taką mocą kazał, iż w którą tylko żądał stronę, łatwo umysły słuchaczów swoich skierowywać potrafiał. [25] Wierzę, iż dotąd pamiętacie tego to kaznodzieję, którego Lwowczykiem nasi Polacy nazywali. Był to człowiek tego wyboru obyczajów, tej ludzkości, iż zawżdy słuchaczów swoich uszy i umysły nową niejaką rozkoszą napawać zdawał się, tak zaś wysokiego dowścipu i mądrości, iż delikatnością mowy swojej uczeńszemi słuchaczów swoich czynił. [26] Jakże nieskończone pochwały są winne Hozyjuszowi kardynałowi, Kromerowi warmieńskiemu biskupowi, Orzechowskiemu, Frycyjuszowi. I u mnie żądza jakaś napada, abym o tych mężach niecoś obszerniej namienił, acz się lękam, abym przez przypominanie ich cnoty i mądrości nie odnowił boleści Waszej, którą i ojczyzna nasza z śmierci tych ludzi poniosła. Ci to mężowie byli jakby niejakie najpiękniejsze i najjaśniejsze Kościoła rzymskiego światła. Macie

---

23

Już to [– –] szkoły swoje ugruntowywają – pierwsze kolegium jezuickie w Polsce powstało w 1564 r. w Braniewie z inicjatywy biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza (1504–1579)

którzy w tym kształcie [– –] do siebie przeciągają – którzy w taki sposób zakładają swoje szkoły, jak gdyby mogli odebrać wszystkim innym całą chwałę za staranność i pracowitość, często nadto wystawiając komedie i tragedie, wprowadzając do nich pięknie, w określonym celu i tyle, ile trzeba wszelakich obfitości, i uważają, że na tych przedstawieniach zasadzają się najwyższa chwała i korzyść, i rzeczywiście jedynie tylko tym sposobem przyciągają do siebie wielu uczniów. Jezuici wykorzystywali na bezprecedensową skalę teatr szkolny w procesie nauczania oraz kształtowania religijnych i obywatelskich postaw wśród swoich studentów

starożytnemi – dawnymi

24

Łukasza kaznodzieję – Łukasz z Orłowa (Aquilinus) (zm. 1559) był królewskim kaznodzieją w Krakowie

który taką mocą kazał – tj. którego kazania posiadały taką moc

25

którego Lwowczykiem nasi Polacy nazywali – Jan Kasprowicz zw. Leopolitą (ok. 1523–1572) był profesorem Akademii Krakowskiej, znanym kaznodzieją i wydawcą katolickiego przekładu Biblii; zarówno Kasprowicza, jak i Łukasza z Orłowa wymienia także autor *Egzorbitancyi*

tego wyboru obyczajów – o takiej wytworności w zachowaniu

wysokiego dowścipu – wielkiej bystrości umysłu

zaiste w pamięci Waszej przesławne Frycyjusza o Rzeczypospolitej dzieła; wiele się z ksiąg wydanych przez Hozyjusza kardynała i Kromera znajduje; Orzechowskiego mowy po ręku do dziś dnia chodzą, a żaden wiek – mniemam – taki nie będzie, który by dzieł ich pamięć zaćmił. [27] Gdybym Bemba, Sadoleta, Kantarena, Reginalda Pola i innych największych mężów księgi wyliczyć i pochwalić, jak należy, zdołał, których nauka i wymowa blisko dosięgały sławy starożytnych wieków, pewnie by dnia dzisiejszego pierwiej niżli mowy zabraknęło. Cóż do nich podobnego jezuici mają? Wychodząć na świat i ich niektóre dziełka. O, gdyby tę pracę, którą na pisanie wzmienionych dzieł łożyli, raczej na swoje tragedyje lub komedyje obrócili byli, albowiem ich księgi tak są mocno przenicowane i zniszczone przez kacerzów, iż dotkliwsze stąd razy cały Kościół rzymski odniósł!

[28] W przeszłym roku wywołali w Lublinie antytrynitaryjuszów i anabaptystów na dysputę; okrzyknęli już byli przed zwycięstwem tryumfy! W całej tej dyspucie nic, prócz zbytkującej słów płynności, wykrzykań tragicznych, w których to okrzykaniach cała jezuitów zasadza się pochwała, nie odnieśli. Że zaś dowodów mocą

26

Hozyjuszowi kardynałowi, Kromerowi warmieńskiemu biskupowi, Orzechowskiemu, Frycyjuszowi – wymieniono tutaj (za tekstem *Egzorbitancyi*) słynnych pisarzy-humanistów, autorów prac teologicznych, historycznych i politycznych: kardynała Hozjusza, biskupa Marcina Kromera (1512–1589), kontrowersyjnego, żonatego katolickiego księdza Stanisława Orzechowskiego (1513–1566) oraz mającego niższe święcenia kapłańskie, a znanego z ewangelickich i antypapieskich poglądów Andrzeja Frycza Modrzewskiego (1503–1572)

I u mnie żądza jakaś napada – I mnie ogarnia pewna chęć

mądrości – w znaczeniu wiedzy (w tekście łac. *eruditionis*)

po ręku do dziś dnia chodzą – do dziś krążą wśród czytelników

27

Bemba, Sadoleta, Kantarena, Reginalda Pola – autor wspomina czterech katolickich kardynałów: Pietra Bemba (1470–1547), Jacopa Sadoleta (1477–1547), Gaspara Contariniego (1483–1542) i Reginalda Pole'a (1500–1558); wszyscy oni zostali kreowani kardynałami przez Pawła III (pontyfikat 1534–1549) oraz należeli do kręgu tzw. *spirituali*, a więc przedstawicieli reformatorskiego ruchu w Kościele katolickim, którzy pod pewnymi względami podzielali poglądy zbieżne z teologami protestanckimi; duchowość *spirituali* była w kolejnych latach zwalczana przez stronnictwo Pawła IV (pontyfikat 1555–1559), który pałał nienawiścią do Pole'a, starając się postawić go przed sądem inkwizycyjnym

by dnia dzisiejszego pierwiej niżli mowy zabraknęło – prędzej zabrakłoby mi dnia niż słów

kacerzów – heretyków

antytrynitaryjuszów zwyciężyć powinni byli, a te zwycięstwo przed potyczką w pismach swoich ogłosili, taki miał skutek tryumf przed zwycięstwem śpiewany, iż aryjanie pogróżkami, łajaniem, strachami i krzykiem ustąpić przynaglonemi byli, a herszt tych ludzi, Niemojewski, nawet wybitym został. Ubolewaliśmy, Senacie Prześwietny, że z Kościoła rzymskiego wysokiej dostojności ci ludzie tak się naigrawali, iż wielu nader Kościołowi rzymskiemu przychylnych z miejsca tej sprzeczki z umysłem obojętnym i wątpliwym oddaliło się. [29] Wyszła niedawno książka jezuity Possevina, Włocha, jakby pochodnia jaka do wzniecania pożarów; gdybyście albowiem za jego powagą poszli, azaliż byśmy przez domowe niesnaski już Rzeczypospolitej z gruntu wywróconej nie widzieli? Jakaż tu każe przyczyna, Senacie, by mąż najoświeceńszy nie mądrości swojej i oświecenia oręża a pomocy od nauki do zwalczenia nieprzyjaciół swoich używał, lecz do barbarzyńskiego okrucieństwa i dzikości uciekał się?

[30] Chcą zaradzić ojczyźnie naszej? Jakże to jest rzeczą wspaniałą! Wprawdzie, gdy się żelazo cyrulickie do części zdrowej ciała używa, gdy się mężów dobrych, użytecznych obywatelów ojczyźnie z kraju ustąpić przynagla, nie jest to lekarstwem, lecz męczarnią.

28

W przeszłym roku [– –] wybitym został – opis dysputy teologicznej na temat prymatu papieża, jaka odbyła się między jezuitami a braćmi polskimi 18 i 19 XI 1586 r. w Lublinie; autor nawiązuje przy tym do wydanej przed debatą publikacji jednego z jej uczestników, jezuity Justusa Rabba (1543–1612), *De summo et uno gubernatore ac pastore* [– –] ([Vilnae] 1586, M. Radziwiłł); w następstwie dysputy doszło do pobicia przez katolicki tłum reprezentanta braci polskich Jana Niemojewskiego (1531–1598)

W przeszłym roku – określenie czasu debaty przez autora zostało powtórzone za tekstem *Egzorbitancyi*, lecz w momencie publikacji *Mowy* od wspomnianego wydarzenia minęły ok. trzy lata

W całej tej [– –] nie odnieśli – po tym zdaniu w tekście łacińskim jest jeszcze jedno, lecz zostało tu pominięte: *et tantummodo plebis et anicularum, et collusorum atque suorum compransorum approbationem consecuti sunt* („a jedynie zdobyli uznanie pospólstwa, staruszek oraz swoich wspólników i sprzymierzeńców")

wybitym został – został pobity

29

książka jezuity Possevina Włocha – w tekście łac. bez przynależności zakonnej: *libellus Possevini Itali*; autor najprawdopodobniej nawiązuje do jednego z dwóch wydanych kilka lat przed publikacją *Actio* antyprotestanckich pism Possevina: *Atheismi Lutheri, Melanchthonis, Caluini, Bezae,* [...] *refutati* (Vilnius 1586, J. Karcan) lub wymierzonej w Andrzeja Wolana (ok. 1531–1610) *Epistola ad Stephanum Primum* (Ingolstadt 1583, W. Eder)

I czemuż sobór nie ma być zwołany? Czemu dysputa publiczna nie ma być ustanowioną? Dlaczego te iskry nikczemne do wzniecania gwałtownych pożarów używają się? Nie z wielką pracą przychodzi mądremu człowiekowi zwyciężyć tego, kto nie jest w naukach biegłym, zwłaszcza gdy mu stawa na pomocy dobroć sprawy. Kto zaś do miecza, ognia, wody, bojów i gwałtów ucieka się, wyznaje dobrowolnie, że łatwiej człowieka zamordować, niżeli nauczyć potrafi, a duszę kacią, dzikiego i okrutnego zbójcy raczej posiada niżli teologa oświeconego umysł.

[31] Młodzież liczną w swych szkołach mają. Jakiemi zaś sztukami ją zbierają i zatrzymują, lękam się, abyśmy się na tym nader za późno nie postrzegli, a wtenczas, gdybyśmy nie zechcieli temu złemu zabiegać, gdy nie będziemy mogli, ile jak już to złe do swej dośpiałości przyjdzie, której nader są wielkie ślady i widzieć się dają. I rozumieszże, Senacie Prześwietny, że nauczycielstwo mnichów młódź szlachecką do dzieł wielkich pełnienia zdatnie wydoskonalić potrafi? O, gdybyście się-ż kiedykolwiek w tym postrzegli, że Polska z najpiękniejszego stanu w te nieszczęścia pogrążyła się przez francuskich, włoskich, hiszpańskich obyczajów w ojczyznę naszą wprowadzenie; gdybyśmy przodków naszych czasy, w których te krainy nieznajomemi im były, z teraźniejszym wiekiem naszym postosowali, wiele z tych rzeczy, które boleść najwyższą i strach nam przynoszą, na myśli stanie, z tych zaś, które umysł jakąkolwiek nadzieją pokrzepić mogą, nader małe i słabe albo raczej żadne z nich pocieszenia umysłowi nie dadzą! [32] Cóż więc uczyniemy, Senacie? Azaliż zechcemy szkoły wywrócić? Co do mnie, chciałbym, aby to mniemanie najoddaleńszym od Was było. Podoba się bowiem i użyteczną jest rzeczą przywrócić starożytny sposób uczenia i ojczysty obyczaj, nadgrody nauczycielom i mistrzom wyznaczyć, ich wdzięczności i pożytku nadzieją do szkolnych prac podjęcia się podbudzić, ten zaś nowy, naszym przodkom nieznajomy, nam i młodzieży

---

30

żelazo cyrulickie – w tekście łac. *scalpellum* („skalpel"/„lancet chirurgiczny")

gdy mu stawa na pomocy dobroć sprawy – jeśli ma po swojej stronie słuszność sprawy

31

Jakiemi zaś sztukami [– –] widzieć się dają – Obawiam się, abyśmy zbyt późno się nie zorientowali, jakimi sposobami ją przyciągają i zatrzymują; obyśmy nie chcieli dopiero wówczas zaradzić temu złu, gdy już nie będziemy w stanie – kiedy już osiągnie dojrzałość ta niegodziwość, której oznaki są bardzo wyraźne i dają się zauważyć

postosowali – porównali

naszej nieużyteczny, ojczyźnie szkodliwy sposób ćwiczenia zatrzymywać nie podoba się.

[33] Wszak jezuitów staraniem, pracą i pilnością dokazało się, że Ameryka, Afryka, Azyja i Persyja rzymskiego Kościoła postanowienia i nakazy przyjęły. Jacyż to są mężowie? Jaka to pobożność, jaka mądrość, jaka życia świątobliwość, iż tak wielkie dobro światu chrześcijańskiemu przynieśli?! Przepatrzcie się-ż w tych naszych ojcach jezuitach, abyście sprawiedliwie i o tamtych apostołach ich braci sądzić mogli; nigdy bowiem, Senacie Prześwietny, małpa w małpę lepiej się nie uda, ani jajko jajku, ani mleko mleku podobniejszym nie będzie, jak mnich jezuicie, jezuita mnichowi. [34] Cóż tamci mają lub w pobożności, lub w obyczajach, lub w nauce, czym by naszych przechodzili? Jeśli bowiem twarz ułożoną w sposobność łudzenia ludzi, jeśli usta w jezuicki sposób przytulone, jeśli oczy i cały ich ubiór i samą nawet mowę do udawania i zwodzenia przystosowane odmienisz i odejmiesz, toć nic nie będą mieli, czym by nad innych mnichów celowali, nad których tyle się oni wyższemi być sądzą, iż każdy jezuita z Jezusem mniema się być w niebie, a to dlatego, iż niejakąś świątobliwość udawać zdoła, a tę, która wewnątrz utajona bezbożność, dobrze ukrywa. Oni to całego ciała ruch i ubiór dla zjednania u ludzi łaski cudowną jakąś starannością i dbaniem miarkują. Podobnie i w kościołach nie ów dawny obyczaj prosty od przodków przyjęty i używany a nie nader wykwintny w uwielbieniu Boga

---

32

wywrócić – obalić, zrujnować (w tekście łac. *evertere*)

Podoba się bowiem [– –] nie podoba się – autor krytykuje tu bezpłatny model jezuickiego nauczania jako sprzeczny z polską tradycją; obszernie temat ten przedstawił później w dialogu *Gratis* Jan Brożek (1585–1652), który w swojej bibliotece posiadał (do dziś zachowany) egzemplarz *Actio prima*

ich wdzięczności [– –] się podbudzić – szyk i pobudzić ich nadzieją wdzięczności i korzyści do podejmowania prac szkolnych

33

staraniem, pracą i pilnością – w tekście łac. inny porządek słów: *opera, studio et diligentia* („dzięki pracy, gorliwości i staranności")

Ameryka, Afryka, Azyja i Persyja – w tekście łac. inny porządek słów: *Africa, Asia, America, Persia*; regiony wymienione za tekstem *Egzorbitancyi*; autor ironicznie zachwala sukcesy misjonarskie Towarzystwa, które wzbudzały spore kontrowersje wśród innych zakonów katolickich

małpa w małpę lepiej się nie uda – małpa małpie bardziej nie stanie się podobna

jak mnich jezuicie, jezuita mnichowi – ten ironicznie brzmiący fragment bardziej jest zrozumiały w kontekście łacińskiego oryginału: [*tam simile est*] *quam monachus Jesuita, Jesuitae monacho* („[jest tak podobne] jak mnich jezuita do jezuity mnicha")

i przystępowaniu do świętych ofiar zatrzymują, lecz dumne, mniej rozumne i bezwstydne nierządnice naśladują, które okazalej nosić się zwykły niżli uczciwe kobiety, przeto się zdarza, iż oczy patrzących na siebie obracają, a żądze ich tym bardziej rozżarzają. [35] Któż by tyle był w rozum obranym, iżby nie przeglądał, że temi łudzącemi powierzchownościami i ujmującemi, tym delikatnym nader głosów i trąb dźwiękiem naród nieprzetarty, nieokrzesane i grubych obyczajów pospólstwo mogą wzruszać, a od owych czystej prostoty i grubości starożytnych nawyknień do tej okazałości i przystrojenia wszytkie zmysły ludzkie odwracają? Toć to jest właśnie od natury ludziom wlanym, aby za rzeczami milszemi ubiegali się: „tego prawa nie uczyliśmy się, ani o nim słyszeliśmy, ani go z czytania nabyliśmy, lecz one z samej natury wyczerpnęliśmy, wzięli i dostali" – tak jak ów niegdyś najwyborniejszy mówca wyrzekł, że do rzeczy miłych i zmysły łechcących daleko się chciwiej ludzie udają, im one bardziej pod zmysły ich i chuci podpadają. Biegną więc kobietki i młodzież w mieszkania jezuickie czcić świętą Barbarę, lecz poważni mężowie i roztropni dawną cześć Maryi utrzymują, a słodyczą nowości wzruszyć się nie dają.

34

przechodzili – przewyższali (w tekście łac. *antecellant*)

Jeśli bowiem [– –] bardziej rozżarzają – autor krytykuje zewnętrzne przejawy działalności ewangelizacyjnej jezuitów, która z czasem zaczęła charakteryzować się pewną teatralnością

twarz ułożoną w sposobność łudzenia ludzi – wyraz twarzy zdatny do zwodzenia ludzi

przytulone – zwarte (w tekście łac. *compositum*)

czym by nad innych mnichów celowali – czym przewyższaliby innych mnichów

35

by tyle był w rozum obranym – na tyle byłby pozbawiony rozumu

nie przeglądał – nie dostrzegał

nieprzetarty – niewyrobiony towarzysko

tego prawa [– –] najwyborniejszy mówca wyrzekł – chodzi o Cycerona i jego mowę *Pro Milone* 10: *Est igitur haec, iudices, non scripta, sed nata lex, quam non didicimus, accepimus, legimus, verum ex natura ipsa adripuimus, hausimus, expressimus* („Oto więc, sędziowie, prawo, które nie zostało spisane, lecz zrodzone, którego nie nauczyliśmy się, nie otrzymaliśmy ani nie przeczytaliśmy, ale pochwyciliśmy, zaczerpnęliśmy i wycisnęliśmy z samej natury")

się [– –] udają – skłaniają się

Biegną więc [– –] nie dają – autor przekładu czyni aluzję do rywalizacji w Krakowie między jezuitami z siedzibą przy kościele św. Barbary (od 1583 r.) a księżmi z położonej tuż obok Bazyliki Mariackiej

w mieszkania jezuickie – przykład tłumaczenia dosłownego; słowo *aedes* oznacza tutaj „świątynię", nie zaś „mieszkanie"

[36] Winszuję, mężowie przezacni, Azyi, Afryce, Ameryce i Persyi tego namysłu, że się chcą do wiary katolickiej nawrócić. I to, jeśli jest prawda, co jezuici mówią, albowiem znajdują się tacy, którzy twierdzą, że oni wiele rzeczy fałszywych donoszą, o czym rzecz sama przekonywa. Lecz wszelako ja mówię, co jest prawdą. By nam jezuici jarzma poddaństwa nie wtłoczyli, wielkiej ostrożności użyć należy, temi albowiem sztukami i tym nazwiskiem wiary owe prowincyje najmożniejszemu Hiszpanów królowi zhołdowali, od którego i wysłani jako szpiegowie. [37] Na ten koniec całą swą usilność obrócili, aby najprzód domowe kłótnie wzburzyli, na potym wojska hiszpańskie w państwa zamieszane i domowemi niesnaskami skłócone wprowadzili. Co gdy dokazali, zabojem i krwią tak je napełniają, że nie tylko zaradzeniu na złe, lecz nawet odetchnieniu spokojnemu dla tych miejsca nie zostawują, od których łaskawie i po ludzku przyjętemi byli.

[38] Czytamy w Pismach Świętych, że byli jacyś Gabaonitowie, najprzemyślniejsi szpiegowie, którzy udając poselstwo, wyszarzane sakwy na osły włożywszy, bukłaki winne także wystarzałe, popsute i z znakami częstej naprawy, obuwia na nogi stare i wychodzone wdziawszy, płaszczami także dawnością i wynoszeniem zepsutemi nakrywszy się, chleb zaś wszytek na podróż mając w sucharach, do obozu Jozuego przybyli. W nim jemu i Izraelitom donieśli, że chcą z niemi przymierze zawierać. Jezuici są to Gabaonitowie, od króla Hiszpanów katolickiego posłowie, płaszczem wstrzemięźliwości przyodziani, obuwie z hipokryzyi noszący, udawaniem ubóstwa, skromności, pobożności i czystości przystrojeni, być siebie od Jezusa wysłanemi, jakby

---

36

tego namysłu – tego postanowienia

nam [– –] nie wtłoczyli – na nas nie nałożyli

tym nazwiskiem wiary – pod tym pozorem wiary (w tekście łac. *hoc religionis nomine*)

najmożniejszemu – najpotężniejszemu

Hiszpanów królowi – mowa o Filipie II Habsburgu (panował 1556–1598)

zhołdowali – podporządkowali

od którego i wysłani jako szpiegowie – tłumacz pominął krótki, lecz znaczący fragment: *a quo illi emissi ut exploratores eo consilia omnia retulerunt* („przez którego wysłani jako szpiedzy przekazali mu wszystkie plany")

37

By nam [– –] skłócone wprowadzili – obraz jezuitów jako szpiegów i agentów hiszpańskich, wywołujących waśnie wewnętrzne w celu przygotowania gruntu pod inwazję wojsk hiszpańskich, stanowi parafrazę fragmentu *Egzorbitancyi*; w odróżnieniu od tamtego tekstu *Mowa* wprost wskazuje na osobę króla hiszpańskiego (zob. wyżej obj. do passusu 36)

końcem zbawienia jakiegoś nowego ludziom zwiastowania powiadają, a bezsennością, pracą, nabyciem nauk i pobożności, dzienną i nocną modlitwą wynędzonemi pokazują się. [39] Lękać się nam należy, by te bezżenne zgromadzenie złego nam co nie przyniosło, boć to nam ukazuje nędzny przykład tych ludzi, którzy są w Afryce, Azyi, Persyi i Ameryce, gdyż i w granicach nawet wspomnianych krajów złe to nie zawarłszy się, obszerniej rozpostarło się i codziennie bardziej ten pożar wzmaga się. Już to i w Niemczech Niższych wzburzone są przez tych Gabaonitów takie rozruchy, iż wiele miast i prowincyj kwitnących jakby jednym zamachem zniszczone w ruinę zostają. Nie mogę beze łzów Antwerpiji, najpotężniejszego i najokazalszego miasta, okropnego zburzenia wspomnieć. Żadnego z ludzi tak dzikim być nie mniemam, który by się nie wzruszył mordem okrutnym tylu ludzi, a dóbr i majątków ich rozszarpaniem i roztrwonieniem! Nie chcę najwyższej tej boleści czynić Was uczęstnikami. [40] W tenże rozruch od tych jezuickich Gabaonitów wzniecony uwikłane widzim

---

38

Czytamy w Pismach Świętych – zob. Joz 9, 3–27; biblijni Gibeonici to mieszkańcy Gibeonu, którzy udając wysłanników odległego kraju, przechytrzyli Izraelczyków i nakłonili ich do zawarcia przymierza; porównanie jezuitów do Gibeonitów autor *Mowy* zaczerpnął z tekstu *Egzorbitancyi*

chleb zaś wszytek na podróż mając w sucharach – w tekście łac. mowa o spleśniałym chlebie: *omnique in commeatum pane mucido sumpto* („i biorąc na drogę spleśniały chleb jako prowiant")

być siebie [– –] zwiastowania powiadają – mówią, że zostali posłani przez Jezusa, jakoby mieli przynieść ludziom jakąś nową formę zwiastowania (w tekście łac. mowa o zbawieniu: *novam aliquam salutem*)

wynędzonemi – wycieńczonymi

39

Lękać się [– –] nie przyniosło – zostało tu zatarte wyraźne w tekście łac. nawiązanie do *Dziewczyny z Andros* Terencjusza: *Metuendum autem nobis esse, ne quid Andria apportet mali* („Trzeba się nam lękać, aby Andria nie przyniosła jakiegoś zła"); por. Ter. *And.* 1,1,46: *Hei, vereor, ne quid Andria apportet mali* („Oho, boję się, żeby ta dziewczyna z Andros nie stała się przyczyną kłopotów", tł. E. Skwara); ta lekcja stanowi jeden z wielu dowodów wtórności *Mowy* względem *Actio*

w Niemczech Niższych – w Niemczech Dolnych, tj. w Niderlandach

Nie mogę [– –] zburzenia wspomnieć – chodzi o zdobycie Antwerpii (będącej uprzednio jednym z najbogatszych centrów handlowych imperium hiszpańskiego) oraz rzeź znacznej części jej mieszkańców w 1576 r. dokonane przez oddziały hiszpańskich Habsburgów pod dowództwem księcia Alby (Fernando Álvarez de Toledo y Pimentel, 1507–1582) w ramach starć z walczącymi o niepodległość wojskami niderlandzkimi

a dóbr i majątków ich rozszarpaniem i roztrwonieniem – amplifikacja; w tekście łac. zwięźle: *bonorum direptio ac venditio* („rabunek i sprzedaż ich dóbr")

Angliją i Szkocyją. Te państwa, przedtym zagranicznych nieprzyjaciół napadania zwalczające, dziś, domowemi niesforami zwątlone, ku upadkowi swemu nachyliły się. To zaś wszytko, co się tam stało, przypisać należy tym najświętszym ojcom Gabaonitom jezuickim. Takie to oni owoce, takie korzyści przynoszą z tych to sakiew ich wyszarzanych! Życie królowej angielskiej wielekroć razy trucizną napastowane; szkocka królowa najwzgardzeńszym i najokrutniejszym sposobem śmierci z życia wyzuta. Żadnego miejsca wymienić nie mogę, Senacie Prześwietny, w którym ci Gabaonitowie nogę swą umieścili, gdyby wraz w tymże miejscu najokropniejszych i najżałośniejszych przykładów mordów nie zostawili. [41] A zdarzało się i to niekiedy z dopuszczenia Bożego, iż w tych samych ruinach, których autorami byli, i samiż zagrzebanemi zostali, albowiem w Angliji wielu z tych ojców Gabaonitów, jak słuszność kazała, ukaranemi zostało, których nasi Gabaonici w liczbę męczenników kładną. O prześwięciż męczennicy, których o tak szkaradne zbrodnie przekonano! Nader wiele rzeczy omijam, Senacie Prześwietny, które w Szwajcarach i Niemcach Wyższych od tych ojców wznieconemi były. Wielkiemi albowiem krokami wzmaga się ten mór jezuicki, a wszytkie miasta, prowincyje i królestwa, które napadnie, niszczy i wywraca.

40

Nie chcę [– –] Angliją i Szkocyją – wspominając rzekome jezuickie rozruchy w Niderlandach, Anglii oraz Szkocji, autor rozwija wątki zasygnalizowane w *Egzorbitancyi Te państwa [– –] z życia wyzuta* – autor odwołuje się tu przede wszystkim do tzw. Babington Plot, a więc spisku na życie królowej Elżbiety I Tudor (panowała 1558–1603) w 1586 r., który miał doprowadzić do osadzenia uwięzionej Marii Stuart (1542–1587) na tronie angielskim i w który zaangażowany był jezuita John Ballard (zm. 1586); knowania zostały rozpracowane i zakończyły się egzekucją spiskowców oraz Marii, która wyraziła zgodę na zamach; nie wiadomo o udziale jezuitów w innych próbach zamordowania Elżbiety, o których wspomina autor; jest wysoce prawdopodobne, że były to pomówienia wynikające z antykatolickich nastrojów w Anglii, które nasiliły się zwłaszcza od czasu promulgowania przez Piusa V (pontyfikat 1566–1572) w 1570 r. bulli *Regnans in Excelsis*, która ekskomunikowała Elżbietę

41

A zdarzało się [– –] męczenników kładną – autor wprost pochwala egzekucje jezuitów w Anglii i zaprzecza ich męczeństwu; do czasu powstania *Mowy* co najmniej sześciu jezuitów angielskich zostało skazanych na okrutną śmierć zarezerwowaną dla zdrajców; jednym z nich był dobrze w Polsce znany Edmund Campion (1540–1581)

prześwięciż – określenie ironiczne; w tekście łac. równie prześmiewcze *praeclaros* („znakomici")

przekonano – oskarżono; w tekście łac.: *convicti fuerunt* („zostali skazani")

[42] Teraz, Prześwietny Senacie, umysł mój już do tych rzeczy, które nas z bliska obchodzą, przystępuje. Nie jest Wam tajemnicą, jakie zamieszanie przyniosła nam w Inflanciech ta gabaonicka i jezuicka układność. Już najmożniejsze miasto Ryga, w nadmorzu położone, tym ogniem paliło się, który był wznieconym przez tych Gabaonitów. Już był pociągnionym tąż powodzią i falą Stefan, niezwyciężony król, który gdyby wielkości umysłu swego radą i wstrzemięźliwością nie umiarkował, koniecznie by i z Rygą, i z królem szwedzkim albo zapewne duńskim musielibyśmy wojnę toczyć. Zaiste miasto i całą prowincyją – wielką pracą, niezmiernym kosztem, licznych obywatelów życia utratą do rządów Królestwa naszego z dawna przyłączoną – daleko większym bojem, niezmierniejszym kosztem i większą pracą musielibyśmy odyskiwać. [43] Cała Litwa i Wilno, miasto jej stołeczne, nie tymże duchem jezuickim i gabaonickim wzruszona była? Nie zbiegli się-ż w tłumy obywatele i liczna szlachta do wydania bitwy? Skądże te rozruchów chmury naciągnęły, jeśli nie od jezuitów, naszych Gabaonitów? I możecież jeszcze o tym wątpić, Mężowie Przezacni, że cała Litwa tak przez tych Gabaonitów do upadku nachylona była, iż byśmy już tylko na samo zburzenie i zniszczenie tej prowincyi poglądać musieli, gdyby końcem ulgi złemu król

---

Nader wiele [– –] wznieconemi były – autor w sposób ogólny odnosi się do kontrreformacyjnej działalności jezuitów w regionie zwanym *Germania Superior* (Germania Górna), obejmującym dzisiejszą Szwajcarię i rozciągającym się w głąb Francji aż po Burgundię

42

Teraz [– –] przystępuje – amplifikacja w stosunku do tekstu w tekście łac.: *Ad ea mala, quae iam nos tangunt, properat animus* („Umysł spieszy ku tym nieszczęściom, które już nas dotyczą")

Nie jest Wam tajemnicą [– –] wojnę toczyć – jezuici otworzyli kolegium w Rydze w 1582 r. dzięki fundacji Stefana Batorego (panował 1576–1586) przy sprzeciwie mieszkańców miasta, w przeważającej części protestantów; mimo protekcji monarchy konflikt prędko eskalował i w 1585 r. magistrat wydał uchwały przeciwko jezuitom, a wkrótce po śmierci króla zostali oni z Rygi wypędzeni. Fragment *Mowy* stanowi rozwinięcie treści *Egzorbitancyi*, gdzie również wspomina się o rzekomym uniknięciu wojny ze Szwecją oraz Danią

układność – ogłada, w tekście łac. *modestia* („stosowne zachowanie")

w nadmorzu położone – leżące nad morzem

wielką pracą [– –] z dawna przyłączoną – autor nawiązuje do tzw. wojen inflanckich, tj. serii konfliktów zbrojnych w latach 1558–1583, toczonych między państwami bałtyckimi o kontrolę nad terytorium Zakonu Kawalerów Mieczowych, w wyniku czego znaczna część Inflant została włączona do Rzeczypospolitej

odyskiwać – odzyskiwać

najmędrszy nie wdał swojej powagi? Przynaglonym był ten niezwyciężony bohatyr oblężenie i bliskie dobycie miasta Pleszkowa opuścić, aby tym rozruchom przez jezuitów wznieconym zabiegł. O nędzna ojczyzna nasza! O opłakany stanie tych, którzy tę zarazę i te straszydło we wnętrznościach naszych tuczemy! A cóż bądź skąd zjawi się, już jezuitów lękać się przynagleni jesteśmy, których próżnowanie i chleb cudzy tak okrutnemi działają, iż powaga i mądrość najpotężniejszego króla zahamować ich nie zdołają.

[44] Widzieliście, senatorowie przezacni, Kraków, przesławne miasto, wybór i ozdobę całego Królestwa, stolicę i mieszkanie królów, wszytkich stanów duchownych i świeckich – jak mówią – schronienie, celniejszą kraju obronę, kupców i gminu znakomitsze targowisko, matkę sztuk i rzemiosł, tak być burzonym przez tych Gabaonitów, że liczni ludzie dobrzy, użyteczni ojczyzny naszej obywatele, ludzie wiary katolickiej zapewniają, iżby woleli raczej w puszczach z zwierzętami życie pędzić, niżli w takiej okropności mieszkać.

43

Cała Litwa i Wilno [– –] wznieconym zabiegł – mowa o incydentach antyprotestanckiej przemocy w Wilnie latem 1581 r., kiedy biskup Jerzy Radziwiłł (1556–1600) nakazał skonfiskowanie i spalenie książek z ewangelickiej drukarni, a katolicki tłum, w tym studenci jezuitów, zakłócał kalwińskie kondukty pogrzebowe; mimo braku dowodów jezuici byli powszechnie oskarżani o inspirowanie tych wydarzeń; w odpowiedzi protestanci zwrócili się o pomoc do Batorego, prowadzącego wówczas oblężenie Pskowa; monarcha zareagował i wydał edykt, w którym potępił przemoc na tle wyznaniowym i zakazał dalszych rozruchów, lecz nie musiał odstępować w tym celu od działań wojennych. Fragment mowy stanowi znaczące rozszerzenie passusu *Egzorbitancyi*

zburzenie i zniszczenie – hendiadys, w tekście łac. tylko *ruinas*

końcem ulgi złemu – w celu zażegnania zła

miasta Pleszkowa – tj. Pskowa (w tekście łac. *urbis Plescovianae*); literalne odtworzenie nazwy miasta od łacińskiej jej postaci, nie zaś posłużenie się powszechnie używaną w języku polskim nazwą „Psków", wskazuje, że tłumacz tekstu na język polski nie był świadom, o jakie miejsce chodzi, co zarazem nie pozwala utożsamiać go z autorem *Actio*

tuczemy – karmimy (w tekście łac. *alimus*)

A cóż bądź skąd – A skądkolwiek

próżnowanie i chleb cudzy tak okrutnemi działają – bezczynność i cudzy chleb czynią tak okrutnymi

44

wybór – najlepszą część; w tekście łac.: *domicilium* („siedzibę")

stolicę i mieszkanie królów – w tekście łac.: *sedem maiestatis regiae* („stolicę królewskiego majestatu")

celniejszą kraju obronę – najważniejszą twierdzę kraju

burzonym – w tekście łac. mowa o udręczeniu czy pognębieniu: *vexatam*

[45] Gdy się bowiem bunt zrobił, którego jezuici autorami, dowódcami byli, wielką mocą i impetem na ten dom uderzono, który jedyny, jakby pamiątka starożytności, luteranom pozostał za wolą i potwierdzeniem króla i całego Senatu pozwolony. Widziano przez dni kilka rozrzucane po ulicach ognie, które całemu miastu zgubą groziły. Słychać było głosy zbrodnią cechowanych ludzi, wynoszących zarwane łupy, między niemi – jak niektórzy zapewniają – widziani byli i ci ojcowie nie w swoim zakonnym stroju przybrani, lecz mający na siebie sukmany kmiecie wdziane; użyteczną im i miłą, jak mi się zdaje, rzeczą było ową uwielbioną osobę jezuicką na jaki czas złożyć. Wtedy to miasto całe w największym niebezpieczeństwie zostawało. [46] Nie jestem ja tak zapamiętałym, gdybym nie pozwolił na to, że ten gwałt był czynem i innych mistrzów i nauczycielów i do wszytkich uczących się należał, o czym znaczniejsi z luteranów Senatowi donieśli. Wszelako jeśli rzecz dobrze rozważycie, a ten duch gabaonicki i jezuicki poznacie, zrozumiecie, że te pioruny wspomnione bóstwo jezuickie wyzionęło. Któż by tak był rzeczy niewiadomym, gdyby nie znał, że te twórcze zamieszań i pełne zbrodni rady od tych hiszpańskich jezuitów knują się, gdy przed przyjściem ich do nas żadne nigdy takie niebezpieczeństwa obywatelom naszym nie zdarzały się? [47] I na cóż tu

---

iżby woleli [– –] okropności mieszkać – w tekście łac.: *se malle in sylvis inter feras vitam degere, quam in ista immanitate versari* („że woleliby żyć w lasach pośród dzikich zwierząt, niż przebywać w tej okropności")

45

Gdy się [– –] Senatu pozwolony – autor opisuje tumult w Krakowie z początków maja 1587 r., kiedy katolicy, w tym studenci Akademii Krakowskiej, spalili zbór ewangelicki, tzw. bróg, dzielony przez kalwinistów oraz luteran; brak informacji o udziale jezuitów w tym wydarzeniu. Opis stanowi rozwinięcie *Egzorbitancyi*

Widziano przez dni [– –] zgubą groziły – tłumacz pominął jeden człon frazy w tekście łac.: *Apparebant effusae aliquot diebus flammae, quae per multas urbis partes sparsae, toti urbi minabantur interitum* („Przez kilka dni widoczne były buchające płomienie, które rozprzestrzeniały się na wiele części miasta, grożąc zniszczeniem całemu miastu")

cechowanych – naznaczonych

zarwane – zagarnięte

sukmany kmiecie – chłopskie żupany; w tekście łac. wzmianka, iż odzienie to było zniszczone (*attritis rusticorum vestibus*)

ową uwielbioną osobę jezuicką na jaki czas złożyć – efekt dosłownego tłumaczenia tekstu łac.: *istam adorandam personam Jesuiticam ad aliquod tempus deponere* („na pewien czas porzucić tę czcigodną jezuicką postać/maskę")

46

Nie jestem ja tak zapamiętałym, gdybym nie pozwolił – Nie jestem tak pozbawiony rozumu, abym nie przyznał

więcej mam przywodzić przyczyn, gdy znajduje się wielu takich, którzy zaręczają, iż całe te złe, jakie ono jest, jezuitom przypisać należy, których to jest przedsięwzięciem, aby ewangelicy z rektorem, mistrzami i całą Akademiją walkę stoczyli, a jezuici, stąd najsłodsze dla siebie widowisko mając, na miejsce tej strony, która porażoną lub zniesioną zostanie, nastąpili i najobfitsze łupy w zysk rad swoich odnieśli!

[48] Może się tu odezwać który jezuita: „Ty luterskiej sprawy obrońcą zostałeś". Ja zaś: „Ojcowie święci, jezuici, nie moim zdaniem o luterskiej wierze tłumaczę się, lecz czego się od was Rzeczpospolita ma lękać, ukazuję, bom się i wprzódy oświadczył, że jestem katolik, i teraz mówię, że ten na Kościół rzymski nie następuje ani obrońcą kacerzów staje się, kto wolnie o zachowaniu Rzeczypospolitej użytków to, co widzi dla niej korzystnego, mówi". Dla czego i znowu powtarzam to, com częstokroć zaręczał i wielkim po stokroć ponawiać będę głosem, że jezuici, chociaż z powołania są katolikami, wszelako lękać się nam od nich należy zguby Rzeczypospolitej. Wszak-ci i przodkowie nasi katolikami byli, atoli do oręża przeciwko owym starożytnym jezuitom – Krzyżakom – porwali się, a chociaż się temu papież przeciwił i jego legaci opierali się, arcybiskupi i biskupi nasi główną nienawiścią z niemi różnili się, a mocą i orężem prześladować ich osądzili.

---

te pioruny wspomnione bóstwo jezuickie wyzionęło – te pioruny wydało z siebie wspomniane bóstwo jezuickie; w tekście łac.: *ab hoc Jesuitico numine haec fulmina profecta esse* („gromy te pochodzą od tego jezuickiego bóstwa"); zapewne ironiczna aluzja do piorunów Zeusowych

gdyby nie znał, że te twórcze zamieszań i pełne zbrodni rady – aby nie wiedział, że te wywołujące rozruchy i zbrodnicze porady

47

całe te złe, jakie ono jest – całe to zło, jakiekolwiek by ono nie było

których to jest przedsięwzięciem – którzy to mają na celu

z rektorem, mistrzami i całą Akademiją walkę stoczyli – tekst łac. pełniejszy: *cum rectore atque professoribus, et tota universitate Academica signis collatis congrediantur* („z rektorem i profesorami oraz całą społecznością akademicką pod wspólnymi sztandarami stanęli do walki")

w zysk rad swoich – w nagrodę za swe porady

48

nie moim zdaniem o luterskiej wierze tłumaczę się – nie wyrażam swojej opinii na temat wyznania luterańskiego

bom się i wprzódy oświadczył, że jestem katolik – zob. wyżej passus 13 i obj., gdzie owa deklaracja jest jednak niejednoznaczna; w analogicznym fragmencie *Egzorbitancyi* jej autor również zarzeka się, że jest katolikiem

kto wolnie [– –] mówi – kto swobodnie wypowiada się o zachowaniu tego, co uważa za użyteczne ze względu na korzyść Rzeczypospolitej

[49] Was tu wzywam, wielebni biskupi, nie jest mi tajno, z jakim szacunkiem i gorliwością ojca świętego poważacie, zaklinam Was wszelako, abyście ojczyzny naszej spokojność w swoją wziąść opiekę chcieli! Nader albowiem mała jest różnica między Krzyżakami a jezuitami, między krzyżem a Jezusem, jeśli w granicach tego umawiania się i sposobie mowa zawierać się będzie. Krzyż i Jezus toż samo niemal, bo moc pobożności, wstrzemięźliwości i wiary wyrażają: Krzyżacy znakiem krzyża oznaczeni byli, jezuici Jezusa Zbawiciela imieniem są zaszczyceni. Któż wstrzemięźliwszym, bardziej pobożnym i w wierze mocniejszym był w pierwszym ich wieku nad Krzyżaków? Albowiem wtedy nader wstrzemięźliwi, ludzcy, pokorni i uniżeni ojcowie Krzyżacy pokazowali się. [50] Także i jezuici są rozmaitemi cnotami umaskowani w domach swych, albowiem z takim staraniem i pilnością układają się, gdyby nic przeciwnego tej osobie w nich nie znajdowało się, jakiej postać na siebie wzięli. Głowy nawet same skromnie i umiarkowanie na jedną stronę pochyłe trzymają, aby się i stąd zdawali być podobnemi Jezusowi, który na krzyżu, przechyliwszy głowę, wisiał. Krzyże malowane i rznięte mają, a te na bromach kolegijów swoich malują i wystawują. W tak pięknym atoli zielu ukrywa się wąż, starożytny nieprzyjaciel i oskarżyciel braci – dyjabeł, autor niesnasek, kłótni, zamieszań, wojen domowych, zabojów i łupiestwa.

[51] Powiedzcież mnie, święci ojcowie, przez waszą pobożność, wstrzemięźliwość, rzetelność, ludzkość, z jakich przyczyn u tego gminu ludzi łaskę dla siebie tak dalece zjednaliście, że rozliczne kobietki, a w zgrai tych nawet niektóre przezacne matrony, ozdoby swoich strojów złote i srebrne, które od mężów na znak miłości dawane bywają, wam ochoczo a prawie tajemnym sposobem z domów wyniósszy, oddają. Czy nie przeto być może ochotniej z przyczyny grzechów swoich do was przystępują, zadufane będąc w waszej ludzkości? [52] Powiedzcież, dlaczego monarchiją hiszpańską pod niebo wychwalacie, ją zalecacie

---

i wielkim po stokroć ponawiać będę głosem – amplifikacja, por.: *et magna voce proclamo* („i wielkim głosem ogłaszam")

Wszak-ci [– –] ich osądzili – autor rozwija motyw skojarzenia jezuitów z Krzyżakami obecny już w *Egzorbitancyi*

50

rznięte – wyrzezane

bromach – bramach

W tak pięknym atoli zielu ukrywa się wąż, starożytny nieprzyjaciel – w tekście łac.: *In ista tam pulchra herba latet antiquus ille serpens antiquus ille serpens, inimicus* („W tej tak pięknej trawie kryje się ów pradawny wąż, nieprzyjaciel"); najprawdopodobniej nawiązanie do Eklogi III Wergiliusza (w. 93): *latet anguis in herba*

i przykład tej monarchiji jakby do naśladowania podajecie. Zaiste wiadomo jest wam, iż w Hiszpaniji niezłych obywatelów z najmniejszego podejrzenia z przyczyny wiary obelgami nabawiają, potwarzami uciężają, hańbą piątnują, wygnaniem karzą, śmiercią na koniec najokropniejszą z życia wyzuwają. Znajdują się u nich mężowie przezacni, te sławne hiszpańskich ojców dzieła na portretach pomalowane, być to może dlatego, byście ten przykład hiszpański naśladować zechcieli. Wszelako nie nader wybornie temi obrazami oczy nasze nauczają, ani też dostatecznie, co oni czynią, ukazują. Nie ten albowiem jest koniec złego, który te obrazy wyrażają, w tych granicach tych ojców świętych religija jest objęta. Wstrzemięźliwość ich i miłość bliźniego do zmarłych nawet osób popiołów kłócenia przystępuje: odkopują się koście, rozrzucają się popioły, a który termin nędzy i życiu natura postanowiła, i za ten przestępuje ta to grasująca jezuicka litość i ludzkość. O nędzny i opłakany tych ludzi stanie! O królu okrutny! O państwo wprędce zniszczonym być mające! [53] Myślcież, mówię, myślcie, Senacie Prześwietny, azaliż takim okropnościom w ojczyźnie naszej miejsca udzielać należy, aby braci naszej dla różności zdań z przyczyny wiary tym sposobem, takim okrucieństwem i dzikością życia używanie wydzierało się, a drugich, acz są katolicy, jednak dla ich bogactw, dla żon lub córek kształtu w liczbę kacerzów umieszczało się, ile gdy na tych świętych ojców chciwość, mężów lub ojców życie uzdę wkładać zdaje się. [54] Powiedzcież w rzetelności, ojcowie święci, gdybyście toż samo w Polszcze czynić mogli, cóż byście uczynili. I to też powiedzcie, gdyby król hiszpański, obrońca wasz a prawie Bóg zakonu waszego, tu do Polski morzem lub ziemią wojska swoje żądał przyprowadzić, cóż byście – mówię – w ten czas uczynili, ojcowie święci, jezuici.

[55] Widzę albowiem, iż wy z wielkim kosztem, z mocnym utwierdzeniem pałace, twierdze i zamki wystawujecie, które klasztorami

---

52
nabawiają – obrzucają
uciężają – obarczają, ciemiężą
kłócenia – naruszania
termin – kres
53
kształtu – wdzięku, piękności
ile gdy – zwłaszcza gdy
dla żon lub córek [– –] zdaje się – z powodu urody żon bądź córek zaliczano ich w poczet heretyków, w szczególności, gdy chciwość tych świętych ojców zdaje się być powściągana tym, że ich mężowie bądź ojcowie pozostają przy życiu

nazywacie, aczby te, gdyby się prawdziwie, jak są, nazwać powinnyż, domówką wszytkich zbrodni i występków schronieniem mianować by się należało. Widzę w Poznaniu twierdzę najwarowniejszą, z najwyborniejszą obroną przez was wybudowaną, a że się ona wprzód murów miasta zawiera, wstęp więc do miasta tym wszytkim łatwy uczynić, z któremi społeczną chciwość posiadacie. Królewski poznański pałac żadną częścią z waszą tą twierdzą zrównać się nie zdoła. Jezus miejsca, na którym by głowę przychylił, nie miał; w polach, na górach bawić się raczej, niżeli w mieście wolał. Jezuici w najwygodniejszym miast miejscu lub dla przyjęcia, lub dla wyrugowania żołnierzy, gdy miasto zdobyć zechcą, twierdze swoje budują. Widzę w Jarosławiu i Lublinie, równie i w innych miastach tegoż uwarowania, mocy i tyleż obronne wystawione twierdze, iż nie szkoły uczyć lub kobiet plotliwych grzechy poznawać, lecz raczej wojnę toczyć w przedsięwzięciu mają. Odpowiedzcież – mówię – ojcowie święci i wstrzemięźliwi, azali hiszpańskie wojska w te ogromne budowy wasze wpuścicie, osobliwie tego to króla hiszpańskiego, któremu cześć boską wyrządzacie, ile gdy się do tego powaga papieża przyłączy i gdy potęgę swoją przymiesza?

55

Widzę albowiem, iż wy z wielkim kosztem [– –] potęgę swoją przymiesza? – przedstawienie jezuickich budowli jako twierdz gotowych do przekazania królowi hiszpańskiemu stanowi rozwinięcie fragmentu *Egzorbitancyi*, gdzie wymieniono więcej miast Rzeczypospolitej

domówką – nienotowany w słownikach dawnej polszczyzny odpowiednik słowa *domicilium* („domostwo"/„siedziba") występującego w tekście łac.

Widzę w Poznaniu [– –] chciwość posiadacie – jezuici przybyli do Poznania w 1572 r. dzięki fundacji biskupa Adama Konarskiego (1526–1574), przejmując kościół św. Stanisława wraz z kaplicą św. Gertrudy oraz okolicznymi zabudowaniami, pośród których wzniesiono budynek kolegium, przylegający do szkoły parafialnej, z którą następnie go połączono; w latach 1583–1588 Towarzystwo postawiło nowy gmach kolegium tuż za murem miejskim; początkowo te zabudowania nie były imponujące, a porównywanie ich przez autora *Actio* do zamku królewskiego stanowi retoryczną hiperbolizację

z najwyborniejszą obroną – z silnym obwarowaniem

społeczną chciwość posiadacie – dzielicie wspólne pragnienia

Jezus miejsca [– –] w mieście wolał – nawiązanie do Łk 9, 58

bawić się – przebywać

w Jarosławiu i Lublinie – jezuici przybyli do Jarosławia w 1573 r. dzięki fundacji Zofii ze Sprowy Odrowążówny (zm. 1580); początkowo zamieszkiwali przekazany im drewniany budynek, w 1583 r. przenieśli się zaś do nowo postawionego gmachu, którego rozbudowa trwała do końca XVI w. Do Lublina jezuici dotarli w 1582 r. z fundacji biskupa Bernarda Maciejowskiego (1548–1608); najpierw wprowadzili się do kamienicy Andrzeja Tęczyńskiego (zm. 1588), a w 1584 r. rozpoczęli budowę kolegium, która trwała z przerwami do końca XVII w.

[56] Co wtedy uczyni liczna ta młodzież w zbrodniach i występkach wyćwiczona, owe to trzody waszych stołowników i zauszników, między któremi cudzołożnicy, bezwstydni i wszyscy bezczelni znajdują się, którzy ponieważ są bez majątku, siedliska, mienia i nadziei, tylo po miastach z wymuskanemi włosami, strojni, wygoleni lub brodacze przebiegają się, i którzy cały swój dowścip na nocne zdrady wysilają? Czekam, co mi na to odpowiecie. Wszelako upominam was, ojcowie święci, abyście nie mniemali tych ludzi tyle być bezrozumnemi, gdyby nie pojmowali, do czego zmierzają wszytkie wasze rady, które tak już są jawnemi, że wszytkim stały się wiadomemi.

[57] Namyślaj się-ż, mówię, Prześwietny Senacie, nad tym, iż jeśli najlichszemu gminowi jezuickie podejścia tajnemi nie są, Wamże to na radzie i roztropności zbywać będzie, że dostrzec nie zdołaliście, jak okropny nas upadek czeka. Co tym jest wstydliwiej, gdy się zapomniemy, w jakich nieszczęściach zostawała, w jakich falach nurzała się Rzeczpospolita nasza wtedy, gdy mocą i orężem krzyżacka bezbożność długim lat ciągiem ukorzoną być nie mogła, z jaką usilnością, z jakim to krwie ulewem przez wieleset lat wojna się toczyła. Na samo wspomnienie czasów owych zmysły się trwożą; wszytkie pola krwią przodków Waszych były rzęsiście skropionemi. Któż był w owym wieku tyle dowścipu, rozumu i przejrzenia mający, aby mógł przewidzieć, że na taki koniec, tyle nam okropny i żałośliwy a całemu światu chrześcijańskiemu niebezpieczny, wielu nawet częściom Europy szkodliwy, oczekiwać należało lub lękać się od tych Krzyżaków, którzy na miejscu świętym, w mieście Jerozolimie u Grobu Pańskiego mieszkali, właśnie jakby dla przypominania sobie śmierci Chrystusowej, którzy do tego miejsca tak byli przyłączonemi, cały ciąg życia swego na tym pędzić postanowili i takie urządzenie czynów swoich przedsięwzięli, że żaden wątpić nie mógł, aby ci ludzie co innego w zamierze mieć powinni byli, prócz samej pobożności?

---

szkoły uczyć – uczyć młodzież szkolną; autor posłużył się metonimią w miejsce dosłownej frazy łacińskiej *scholasticos docere* („nauczać uczniów")
osobliwie – w szczególności, zwłaszcza
wyrządzacie – oddajecie

56

tylo – tylko
wszytkie wasze [– –] stały się wiadomemi – por. wyżej obj. do passusu 19: *Już się o tym [– –] świętych Bożych*

57

podejścia – fortele
Wamże to [– –] będzie, że... – wy to będziecie postrzegani jako pozbawieni rozwagi i roztropności z tego powodu, że...

[58] Mieli oni klasztory na pewne familije braci i sióstr, jak oni nazywali, podzielone w takim rządzie, w tej obyczajności zachowujące się, iż nic ludzie znaleźć nie potrafili, co by im wyrzucić mogli; co by zaś pochwały i zadziwienia godnym osądzili, w tym gatunku po większej części albo raczej i wszytko między niemi znajdowało się. Z tego powodu było, iż monarchowie ubiegali się z świadczeniem dla nich dobrodziejstw. Lecz jak daleko ochłodło tej pobożności i wiary gorliwej udawanie, za późno nader przodkowie Wasi poznali, wiele złego ucierpiawszy. Doświadczyli, jak wiele pomaga do uwiedzenia ludzi udawanie pobożności. Ty zaś, ty, Senacie, który na miejsce książąt mazowieckich nastąpiłeś, prędkoś, za nader prędko pamiątkę owych nieszczęśliwości zatracił, które zewsząd tę prowincyją w czasie wspomnianej tu wojny krzyżackiej ogartywały, a po drugie teraz do tejże nieszczęśliwości celu jakby namyślnie dążysz, chcąc ojczyźnie i sobie zgubę przyspieszyć.

[59] Postosujże więc, Senacie Prześwietny, jezuitów z Krzyżakami, wy – mówię – którzyście pierwsi w swoją opiekę jezuitów przyjęli! Wspomnijcie na Krzyżaków, z jak oddalonych krain na ucisk Wasz posiłki odbierali, a zarazem na tych Waszych ojców, tych to – mówię – Waszych Gabaonitów oczy zwróćcie! Wyobraźcie i to sobie, a wyobraźcie mocno, jak na pół nadzy i zupełnie ubodzy na wstępie swoim do nas znajdowali się nasi Gabaonitowie, teraz zaś jakie dostatki posiadają, jakiemi je sztukami nabyli! Jeżeli zaś rzecz całą dobrze, jak powinniście, uważyć zechcecie, uważcież – mówię – uważcie, jak nie

---

przejrzenia – przenikliwości

na miejscu [– –] Pańskiego mieszkali – Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie został założony pod koniec XII w. w czasie trzeciej wyprawy krzyżowej; jako że Jerozolima została uprzednio zdobyta przez wojska muzułmańskie, główna siedziba zakonu znajdowała się w okolicach Akki (od 1228 r. w zamku Montfort) na północ od Jerozolimy; dopiero w 1229 r. Krzyżacy otrzymali w nadaniu szpital w Jerozolimie, lecz kontrola chrześcijan nad miastem okazała się nietrwała

58

familije – wspólnoty

pamiątkę – pamięć

Ty zaś [– –] zgubę przyspieszyć – zakon krzyżacki został sprowadzony na ziemie polskie przez księcia mazowieckiego Konrada I (panował 1194–1247), którego w tym kontekście wspomina również *Egzorbitancyja*. W tekście łac. mowa o nawałnicy morskiej (*tempestate*), którą ziemia mazowiecka była targana, oraz o rozbiciu okrętu (*naufragium*), całym passusem rządzi zatem metaforyka nautyczna

ogartywały – ogarniały, obejmowały

nader dalekim ciągiem kraju ów król hiszpański od nas jest oddalony: ze Gdańska sześć dni morskiej drogi do Antwerpiji mamy, miasta stołecznego i domowiska potęgi, jak mówią, hiszpańskiej. Cóż czyniemy, Senacie Prześwietny? Cóż robiemy? Ani nas wzruszają, ani napominają innych królestw okropne przykłady, co tym bardziej zadziwiać powinno, że Wasza roztropność i doświadczenie wzmożone doskonałością nauki widziemy.

[60] Czemuż innych królestw nie przezieracie dziejów? Ów Kato, któremu za zgodą powszechną między mądremi pierwszeństwo przysądzone, gdy chciał Rzymianom te niebezpieczeństwa przed oczy wystawić, które ich od Kartagineńczyków czekały, figi świeże morzem przywiezione do Senatu z tą przedmową przynosił: „O jak nieprzyjaciele ku ojczyźnie naszej swego państwa granice przymknęli, stąd widzicie, ojcowie wybrani, jak tych fig sok w ciągu podróży nic nie wywiędniał i żadnej w nich odmiany nie widać, a jak te owoce są świeże, gdy je tu przywożą, tak i wojska Kartageńczyków mężne i ogromne, gotowe i ochocze, nie wynudzone podróżą przybyć ku nam mogą". [61] Namyśniem tu słowa Katona przytoczył, któremi chciał umysły swoich współobywatelów wzruszyć, cale przystosować się mogące, jak mi się zdaje,

---

59

Postosujże – Porównajże

na wstępie swoim do nas – gdy po raz pierwszy przybyli do nas

domowiska – siedziby (w tekście łac. *domicilium*)

Jeżeli zaś [– –] mówią, hiszpańskiej – por. wyżej 39; wzmianka o drodze morskiej z Antwerpii do Gdańska pojawia się już w *Egzorbitancyi*, lecz tam wspomina się o tygodniu podróży

60

nie przezieracie – nie rozpatrujecie

Ów Kato [– –] ku nam mogą – autor nawiązuje tu do zdarzenia opisanego przez Pliniusza Starszego (*Nat. Hist.* 15,74) oraz Plutarcha (*Cato Maior* 27,1), według których Kato Starszy, najbardziej zagorzały rzecznik zniszczenia Kartaginy, podczas obrad rzymskiego senatu pokazał zgromadzonym dorodną figę, pytając senatorów, kiedy ich zdaniem zerwano tak piękny owoc; wyjaśnił następnie, że uczyniono to zaledwie dwa dni wcześniej w Kartaginie, podkreśliwszy w ten sposób, że śmiertelny wróg Rzymian znajduje się bardzo blisko ich miasta i wciąż stanowi dla nich zagrożenie; na tę anegdotę powołuje się również autor *Egzorbitancyi*

figi świeże [– –] przedmową przynosił – w tekście łac. informacja o kupcach: *ficus recentes, quae mari a vectoribus adferebantur, in Senatum adferebat cum hac oratione* („przynosił do Senatu świeże figi, które były sprowadzane drogą morską przez kupców, wraz z taką oto przemową")

przymknęli – zbliżyli

nie wywiędniał – nie stracił swoich właściwości, nie wysechł

do tych naszych czasów. Cóż innego jest, Senacie Prześwietny, co by podobnie i do nas jaki Kato powiedzieć nie mógł? Przywożą do nas jabłka hiszpańskie, gustowne, piękne, przodkom naszym nieznajome, w których kolor, zapach, smak i sok tak są świeże, iż jeśli zważym, zdaje się, że teraz z drzewa urwane. Nie jest nam tajno, jaką szkodę obyczajom i cnocie przynoszą w ojczyznę naszą wprowadzone te to hiszpańskie i włoskie delikatności.

[62] Znajduje się wielu z najpierwszych mężów, którzy mniemają, iż bardziej a bardziej wstęp łatwiejszy nieprzyjaciołom naszym do kraju naszego czyni się. My wszelako nie myślemy, że takiemi sztukami inne królestwa obaliły się, jakiemi Rzeczpospolita tyle jest skołataną, że się walić zaczyna. W takim zaś zamieszaniu i upadku Wy, Senacie Prześwietny, na którym całość Rzeczypospolitej, jako mu powierzona, zdaje się spoczywać, Wy – mówię – na obie uszy śpicie! Widzicie szpiegów tych gabaonickich, tych to – mówię – jezuitów, szpiegów hiszpańskich, którzy przedtym byli wychudzeni, wynędzeni, łachmanami i kurzem pokryci; teraz przybranych, przykształconych i każdemu miłych, nie widzicie zaś ich w Królestwie naszym do tego celu zmierzać, aby wedle upodobania swego króla obierać mogli, a jego powagą i całym majestatem wedle upodobania swojego rządzili. I nie widzicież ich usiłowań? [63] Pospieszał z nich jeden rozpiętemi żaglami do Szwecyi i tam nad mniemanie wszytkich prędzej stanął; drugi sześćdziesiąt mil za trzy dni do Wiednia wózkiem na dwóch kółkach zaleciał. O prędkości cudowna! Skrzydlasty pocztarzu! Jakaż przyczyna tego pośpiechu? Czy wamże to, ojcowie święci, starania o Królestwie, praca do tyla powierzoną

61

Namyśniem [– –] przytoczył – naumyślnie przywołałem; analogicznego słowa brak w tekście łac.

jabłka hiszpańskie – pomarańcze

delikatności – jako odpowiednik słowa *deliciae* („smakołyki") w tekście łac.

62

na którym [– –] zdaje się spoczywać – amplifikacja; por.: *quibus cura Reipublicae tradita est* („którym została powierzona troska o Rzeczpospolitą")

na obie uszy śpicie – wyrażenie przysłowiowe; mocno śpicie, jesteście obojętni (w tekście łac. *in utramque aurem dormitis*)

teraz przybranych, przykształconych i każdemu miłych – teraz przystrojonych, upozorowanych [na znakomitych i potężnych] i wszystkim miłych; w tekście łac. dwie pary semantyczne: *nunc vero sunt nitidi et splendidi, potentes et gratiosi* („teraz prawdziwie są schludni i znakomici, potężni i cieszący się względami")

zmierzać – zmierzających

jest, iż jeżeli a cokolwiek w niej ustaniecie, że zaginie, mniemacie? Jakąż pobudką czy-li zamiarem przywiedziony i pobudzony jeden z waszych celniejszych mnichów, waszych rad głowa i czoło, na siebie prace i urząd czynienia i zawarcia tego pokoju przyjął, który między Stefanem królem a wielkim książęciem moskiewskim zawierał się? Czemu, gdy go nikt do traktowania nie używał, sam się w nie wmieszał? Czy tyleż powagi, ojcowie święci, sobie przywłaszczacie i tyle roztropności mieć w sobie wierzycie, iż mniemacie, że wszytkie warunki pokoju dotrzeć i one postanowić możecie, a te dla ojczyzny naszej najpożyteczniejsze, chociaż nie wiecie, z jakich przyczyn, jak ważnych i jak wielkich tak długa, ciężka i niebezpieczna toczyła się wojna?

[64] Każdemu niemal w powszechne weszło przysłowie: *Quidquid est mundus, monachus vult esse secundus*, co wam, jezuici, tak pięknie przystoi i waszemu monarsze, jakby wam także przypadł gruby ów bernardyński strój, do którego taką odrazę macie, iż samo jego wspomnienie przykrym wam bywa. Być to może dlatego, abyście tych wdzięków, które macie, nie postradali; abyście swą umizgność i układność, która wam u wielu ludzi miłość jedna, kapturem nie przykryli i jakimściś sposobem jej nie przyćmili. Lecz jakaż to bezczelna śmiałość między wielkich królów i monarchów tak swoją wziętość wdawać, jakby to bez użycia jej nic rozsądku we wszytkich senatorach

---

63

Pospieszał [– –] kółkach zaleciał – autor nawiązuje do bliżej niezidentyfikowanych misji jezuickich w Szwecji i Wiedniu; analogiczny passus znalazł się w *Egzorbitacyi*, której autor wyjaśnia, że owe wyprawy dotyczyły kwestii elekcji króla polskiego (w którą jezuici mieli się mieszać), a z kontekstu wynika, że chodziło o interregnum po śmierci Batorego

tam nad mniemanie wszytkich prędzej stanął – dotarł tam szybciej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać

wózkiem na dwóch kółkach zaleciał – w tekście łac. *cistis pervolavit* („zaleciał z kuframi", tj. z bagażami)

pocztarzu – posłańcu

Jakąż pobudką [– –] zawierał się? – mowa o mediacji Possevina między Batorym a księciem moskiewskim Iwanem IV (1547–1584), co doprowadziło do zawarcia rozejmu w Jamie Zapolskim (15 I 1582); analogiczna, krótsza jednak wzmianka znalazła się w *Egzorbitancyi*

celniejszych – znaczniejszych

głowa i czoło – w miejsce występujących w tekście łac. *moderator et defensor* („kierownik i obrońca")

do traktowania – do prowadzenia negocjacji

dotrzeć i one postanowić – doprowadzić do końca i je uzgodnić

nie znajdowało się! [65] Jak zaś był starannym o pokój i dobro narodu naszego ów to wasz ociec, książka, którą potym wydał, obficie przeświadcza, pełną będąc złorzeczeń i potwarzy. Te, gdyby cudzych ziem ludzie czytali, którym by dotąd nasze zwyczaje znajomemi nie były, mniemaliby, że w Polszcze żadnej pobożności, nic rozumu, ani na włos cnoty i porządku nie ma. A i reszta jezuitów mnichów za tego wodza przykładem udaje się: wysyłają oni stąd swoich młodzianów ku wszelkim zbrodniom przyzwyczajonych i przyuczonych, przez których potwarzą jakby płomiennym ogniem na naszej Rzeczypospolitej dobrych mężów i obywatelów nastąpić usiłują. To, chociaż się tak dzieje, wszelako oni żyją wygodnie i delikatnie, nie tylko żadnego ukarania za swe zbrodnie nie lękając się, lecz mniemając, iż im są winne uwielbienia i czci największe. Wielmożnemi usiłują, aby ich nazywano, gdyby zaś tak zaszczytownego imienia i godności wiarę, że je posiadają, zjednali, wszelkiemi rodzajami podejść wioski liczne nabywają lub raczej od tych ludzi, którzy omylnej nadziei drogą ceną dokupować się nie dwoją, wsie i miasta wytargowywają.

64

Każdemu niemal w powszechne weszło przysłowie – w tekście łac.: *Multorum vocibus celebratum et diu usurpatum est proverbum* („Głosami wielu chwalone i od dawna używane jest przysłowie")

Quidquid est mundus, monachus vult esse secundus – „Jakikolwiek jest świat, mnich pragnie być drugi", tj. pragnie za nim podążać. Przysłowie pochodzące ze zbioru facecji *Schimpf (Scherz) und Ernst* (facecja 56) niemieckiego franciszkanina Johanna Pauli (ok. 1455–ok. 1535); ironicznie komentuje ono pociąg mnichów do świata, którego obiecywali się wyrzec; tłumacz z nieznanych powodów zamienił czasownik *agit* na *est*

co wam, jezuici [– –] bernardyński strój – które to [przysłowie] tak doskonale pasuje do was i do waszego monarchy, jak też pasowałby do was ten surowy bernardyński habit

przypadł – spodobałby się

gruby – surowy, szorstki

do którego taką odrazę macie – jedną z cech wyróżniających Towarzystwo był brak nakazu noszenia dystynktywnego stroju zakonnego

swą umizgność i układność – jako odpowiedniki występujących w tekście łac. *hunc nitorem et hanc elegantiam* („ten wdzięk i tę wytworność")

bezczelna śmiałość – w tekście łac. tylko: *temeritas* („zuchwałość")

wziętość wdawać – narzucać powagę

65

książka, którą [– –] złorzeczeń i potwarzy – książka Possevina pt. *Moscovia* (1586) wywołała oburzenie m.in. Zamoyskiego z powodu zawartych w niej opinii nt. Polaków; nawiązuje do niej także *Egzorbitancyja*

przeświadcza – poświadcza

wysyłają oni [– –] nastąpić usiłują – frazę tę można właściwie zrozumieć w konfrontacji z bardziej rozbudowanym passusem w tekście łac., por.: *Emittunt subinde non*

[66] Tym to kształtem szlachtę, która jest ozdobą w pokoju, obroną i całą mocą w czasie wojny, która krew swoją dla dobra i zbawienia ojczyzny leje, w najnędzniejszy stan przywodzą. Znajdzie się wielu rycerskich ludzi, mężów mocnych, stałych, szczególną wielkością umysłu i zdolnością zaradzenia znakomitych, których przodkowie na wojnie za ojczyznę polegli, a naddziadów majątki za tej ojczyzny zbawienie wyłożyli, sami nawet większą część wieku swego na dworze królewskim przepędzili, ci do tyla usługą ojczyzny wyniszczyli się, iż ledwo po kilku czeladzi dla swej codziennej usługi żywić mogą. [67] Ci zaś ojcowie Gabaonici tego dostąpili udawaniem pobożności, tą układną twarzą i skromnością stroju do oszukiwania ludzi przysposobioną, iż nie tylko wielu z rycerstwa, lecz samych Królestwa senatorów majątkami przewyższają, a nie tylko, że niemi już oczewiście gardzą, lecz zabój niektórych umysłem krwawym, skinieniem oczu swoich i pismami wyznaczać odważają się! O czasy! O zwyczaje! O wielka niegodziwości tych ludzi!

---

solum illos suos iuvenes ad omnia sua facinora exercitatos, verumetiam et libellos, quibus calamitosam famam tamquam flammam et incendium in nostrae Reipublicae cives viros bonos volunt excitare („Wypuszczają następnie nie tylko swoich młodzieńców, wyćwiczonych we wszelkich swoich występkach, ale także pamflety, którymi pragną wzniecić niesławę niczym ogień i pożar wśród obywateli naszej Rzeczypospolitej, prawych mężów")

im są winne uwielbienia i czci największe – amplifikacja, w tekście łac. mowa tylko o „wielkich zaszczytach" (*magnos [– –] honores*)

gdyby – aby

podejść – podstępów

którzy omylnej nadziei drogą ceną dokupować się nie dwoją – sens wyrażenia „nie dwoją" niejasny: którzy gotowi są zapłacić za fałszywe nadzieje wysoką cenę; tłumacz najprawdopodobniej nie zrozumiał tekstu w tekście łac., wyprowadzając wyrażenie *non dubitant* od słowa *duo* („dwa"), por.: *qui fallacem spem precio emere non dubitant* („którzy nie wahają się kupować złudnej nadziei za pieniądze")

wsie i miasta wytargowywają – w tekście łac.: *oppida et praedia exsigunt* („żądają miast i majątków")

66

kształtem – sposobem

dla dobra i zbawienia ojczyzny – hendiadys; w tekście łac. tylko: *pro patriae salute*

mężów mocnych, stałych – w tekście łac. *viri fortissimi et constantissimi* („mężów najdzielniejszych i najbardziej statecznych")

naddziadów – przodków

ci do tyla usługą ojczyzny wyniszczyli się – ci do tego stopnia zubożyli się, służąc ojczyźnie; brak tego passusu w tekście łac.

67

tego dostąpili – osiągnęli to

niegodziwości – popr. wyd. (w rękopisie lekcja błędna: „niegodziwością")

[68] Prawami jest obwarowano, aby żaden przychodzień do żadnej godności mającej do siebie przyłączone dochody z ziem Królestwa wynikające, a nawet i człowiek stanu kmieciego, aczby i krajowiec, posięgać nie ważył się. Że zaś tego prawa moc w pogardzie zostaje, na cóż się zda wielą słowy tej rzeczy dowodzić, gdy już to niektórych ludzi przestrogami, a innych żwawemi i dobitnemi mowami przekładano i ganiono, gdy to na wszytkich sejmikach Królestwa, wszytkich niemal senatorów głosami dotknięto było. [69] A my wszelako nad tym uwagą nie zastanawiamy się, iż jezuici, ludzie nikczemni, przychodnie, stanu nieszlachetnego, tyle dóbr w Królestwie posiedli, co większa – niemało znajduje się z szlachty Królestwa naszego, którzy się z niemi połączają, a sami nawet do ich zgromadzenia mniszego wstępując, wolą raczej z wieczną hańbą imienia ich między mnichami niżli wśrzód szlachty ojczystej życie pędzić. O zaślepione ludzkie umysły! O zmamione i ślepe serca! [70] Nie widziemyż, Senacie, że są Włochami lub Hiszpanami ci, których oni ojcami generałami mianują? Sprawiedliwiej zaś dla ojczyzny naszej wodzami buntów i spisków nazwać się mogą. Ci to wodzowie kościoły w Krakowie opanowali, kapłanów, którzy nabożeństwa w tych kościołach zawiadowcami i odbywającemi byli, naszych nauczycielów, ludzi wiekiem i chorobami zwątlonych z mieszkań własnych wyrzucają i wyganiają; u Połocka wioski plebańskie odbierają albo raczej za prawa niby to do swoich potrzeb przystosowaną postacią już powydzierali. [71] W wielu krainach ruskich wszelkie tam żyzne i w owoc ziemi plenne dziedziny żyznością ról, różnością owoców, obszernością pastwisk i obfitością wszelkich rzeczy, które tamta ziemia wywodzi zalecane, nachodzą; wiosek swoich granice co miesiąc, to dalej pomykają;

68

Prawami jest obwarowano – średniowieczne prawo polskie w istocie rezerwowało godności świeckie i kościelne dla rodzimej szlachty

gdy już [– –] przekładano i ganiono – amplifikacja; w tekście łac.: *Istud enim multorum vocibus, immo vero multorum gravi et acerba oratione reprehensum est* („Potępiono to bowiem głosami wielu, a wręcz surowymi i ostrymi przemówieniami wielu")

dotknięto było – zostało wytknięte

69

O zmamione i ślepe serca! – amplifikacja; w tekście łac.: *O pectora caecae!* („O zaślepione serca!")

70

nabożeństwa w tych kościołach zawiadowcami i odbywającemi byli – w tych kościołach zarządzali i odprawiali nabożeństwa; tekst polski amplifikowany, por. w tekście łac.: *qui in illis templis sacris praeerant* („którzy w tych kościołach przewodzili świętym [obrzędom]")

szlachtę i innych ludzi Rzeczypospolitej użytecznych wyniszczają, z ojczystych siedlisk na pół nagich wygonią; liczne wdowy, przezacne matrony do tego przywiedli, że są przynaglone, oddaliwszy od synów swoich dobra, do granic wiosek jezuickich wcielać, przez co dzieci swe własne, nadzieje rodziców, pamięć imienia, podporę familij, dziedzicom domu być mających, Rzeczypospolitej obywatelów z ojczystych majątków wyzuli. O nędznyż stanie takich dzieci!

[72] Na wszytkich biesiadach codziennie umawiamy się, na sejmikach wołamy, na wszelkich zgromadzeniach i zborach szlachty, że gwałt się ojczyźnie dzieje, mówiemy. Zaświadczają liczni mądrzy i kochający ojczyznę mężowie, iż gwałt cierpi ojczyzna, gdy się jej majątki dla tych trwonią ludzi, którzy się jej żadnemi zasługami nie zalecili, którzy w czasie wojny i pokoju ku obronie całości Rzeczypospolitej w rozszerzaniu jej zaszczytów najmniejszej swej pracy nie łożą ani życia swego za ojczyzny całość nie kładną. Cóż jezuici mają, co by było użytecznym dla naszej ojczyzny, albo raczej cóż mają takiego, co by nie było szkodliwym nam wszytkim? Cóż mają, izali nie nieskończoną moc pieniędzy, hiszpańskiemi sztukami, to jest przez zdrady zgromadzoną? Te pieniądze, Senacie, jak widzicie, na rozszerzenie ról, na budowanie gmachów łożą, resztę ich na zwalczenie nas i na nastąpienie na garła nasze zachowują. [73] Mają dla rozerwania myśli wioski rozkoszne i przedmiejskie domy, liczne folwarki, a żadnego, który by nie był bliskim i korzystnym; domy naładowane naczyniem tureckim i włoskim. Cóż – prócz tego – złota, cóż srebra u nich być

71

W wielu krainach ruskich [– –] majątków wyzuli – w Rzeczypospolitej jezuici po raz pierwszy pojawili się na ziemiach ruskich w 1573 r. w Jarosławiu dzięki fundacji Zofii ze Sprowy Odrowążówny (zm. 1580)

plenne dziedziny – urodzajne obszary (w tekście łac. *partes [– –] fertiles*)

wszelkich rzeczy, które tamta ziemia wywodzi zalecane, nachodzą – zajmują wszelkie dobra, które tamta ziemia jako najcenniejsze wydaje

wiosek – w tekście łac. *agrorum* („pól")

pomykają – rozszerzają (w tekście łac. *extendunt*)

72

umawiamy się – prowadzimy dysputy

zgromadzeniach i zborach – hendiadys w miejsce występującego w tekście łac.: *concursu* („zgromadzeniu")

się [– –] nie zalecili – nie przysłużyli się

izali – czyż

moc – wielość

ról – gruntów

na nastąpienie na garła nasze – aby nastawać na nasze życie

mniemacie? Oto tyle, ile z wielu familij obłudnym wiary udawaniem wyłudzić i zgromadzić się mogło. Domowników swoich jak licznych, tak w rzemiosła wprawnych, cóż mam rzec? Gdy bowiem opuszczę piekarzów, kucharzów i innych do posługi poniższej potrzebnych, widzicie to z codziennego muzyki rozlicznej u nich dźwięku, którego odgłos po całym rozlega się sąsiedztwie w tym mieście, do którego się raz wprowadzili. Przez to i innemi wszytkiemi kapłanami tyle gardzą, iż nikogo nad siebie z ludzi nie kładną, samych siebie za świętych, jedynych siebie za uczonych poczytują. [74] Cóż mniemasz, Prześwietny Senacie, stałoby się, gdyby kto te rzeczy jaśniej dotknąć przedsięwziął i ku czemu przystosować te codzienne nakłady i szafunki wielą przyczynami dowiódł? Gdyby kto zażądał, aby te dobra, które bezwstydnie i chutliwie zgromadzili, poczciwie oddali, a tej zbierania dostatków chuci, której wedle wszelkiej słuszności obronić nie mogą, stosując się do wiary Bożej, zatrzymywać przestali, cóż by za rozruchy i jakie, mniemacie, niesforności stąd by się wszczęły? Któż by siebie spotwarzonym o kacerstwo od nich nie ujrzał? Żaden pewnie, chyba jedynie ci, którzy by się do ich woli i skinienia przystosowywali.

73

dla rozerwania myśli – służące odpoczynkowi od zajęć intelektualnych

a żadnego, który by nie był bliskim i korzystnym – ale [pośród nich nie ma] żadnego, które nie znajdowałoby się niedaleko i przynosiło korzyści

wyłudzić i zgromadzić – w tekście łac.: *coacervari* („zgromadzić")

Domowników swoich [– –] mam rzec? – Cóż mam powiedzieć o członkach ich rodziny tak licznych, jak wyćwiczonych w różnych rzemiosłach?

widzicie to [– –] u nich dźwięku – widzicie, jak codziennie brzmią u nich różnorodne dźwięki muzyki; tłumacz najwyraźniej miał kłopot z oddaniem specjalistycznych nazw obecnych w tekście łac., por.: *videtis ut quotidiano cantu vocum et nervorum, et tibiarum tota vicinitas personet* („widzicie, jak codziennie cała okolica rozbrzmiewa śpiewami oraz dźwiękami instrumentów strunowych i fletów")

nikogo nad siebie z ludzi nie kładną – nikogo nie uważają za lepszego od siebie

74

gdyby kto [– –] dowiódł? – gdyby ktoś odważył się otwarcie poddać krytyce i przy pomocy licznych argumentów dowieść, do czego służyć miałyby te codzienne wydatki i rozrzutność?

ku czemu przystosować – czemu służą, do czego zmierzają (w tekście łac. *quo spectent*)

bezwstydnie i chutliwie zgromadzili – w tekście łac.: *turpiter his lenociniis suis occupaverunt* („haniebnie zagarnęli za pomocą swoich pochlebstw")

chutliwie – chętnie, ochoczo

zbierania [– –] zatrzymywać przestali – żądzy gromadzenia dóbr się wyrzekli, dla której nie są w stanie znaleźć żadnego usprawiedliwienia, gdyby chcieli odnieść się do wyznawanej przez siebie wiary

kacerstwo – herezję

się [– –] przystosowali – podporządkowali się

[75] Król Stefan przysięgą obowiązał się pokój zachować z temi, którzy co do wiary za przeciwnemi naszym idą zdaniami. Dlaczegóż ludzie obcy i przychodnie do Królestwa naszego, nastający na to przyrzeczenie, są przyjęci, którzy gdy zasiewają nasiona niezgód i wojen domowych między nami i przeciwko nam, tak żyją, iż tylko o siebie samych dbają, gromadzą pieniądze, co bądź jest bogatszego u którego szlachcica w domu, podstępnie to zagartują, tuczą się podejściem i zdradą? [76] Czemuż się nie zatrzymuje powaga koncylijum świętego i powszechnego lateraneńskiego, które zabroniło, aby odtąd żaden nowy mnichów rodzaj od nikogo nie był ustanowywanym? Zrozumieli to owi najmędrsi ludzie, iż im bardziej mnisze zgromadzenia wzrost biorą i pomnażają się, tym się mocniej wyniszcza możność szlachty, kupców, rolników, wdów i reszty stanów, przeto chcieli ci święci mężowie światu chrześcijańskiemu zaradzić, aby od pomnażającej się liczby mnichów, jako od zarazy jakiej, dobrzy i mądrzy obywatele ojczyzny i wdowy uszczerbku nie ponosili, żądali gorąco oni, aby do tego stopnia rzeczy nie przyszły, w którym my widziemy i doświadczamy, iż z pomnażającym się tym rozpłodem jezuitów, jakby żmij jakich pomnaża się i to złe, którego się lękać należy od ludzi tych, którzy na próżnowaniu i na chlebie cudzym nie na co innego, tylko na zgubę ojczyzny żyć mogą. Widzisz bowiem, Przezacny Senacie, co zdziałali Krzyżacy; widzicie równie, co czynią jezuici. [77] Lecz dokąd zmierza cel mowy mojej, Senacie Prześwietny? Co albowiem uczyni ociec święty, dotąd nie wiemy. Wielu nas zapewnia, że się on tej rady ujął, żeby jezuitom, ująwszy z tego okazałego sposobu życia, w wstrzemięźliwszy ich i surowszy przybrał tak,

---

75

Król Stefan [– –] idą zdaniami – w 1576 r. Batory zaprzysiągł, w ramach *pacta conventa*, konfederację warszawską (1573), gwarantującą pokój między poróżnioną w wierze szlachtą; na ową przysięgę powołuje się również autor *Egzorbitancyi*

zagartują – zagarniają

tuczą się podejściem i zdradą – karmią się podstępem i zdradą, w miejsce występującej w tekście łac. frazy: *in fraude et ex fraude vivant* („żyją w oszustwie i z oszustwa")

76

Czemuż się [– –] nie był ustanowywanym? – trzynasty kanon soboru laterańskiego IV, zebranego w 1215 r., był często interpretowany jako zakazujący powoływania nowych zakonów; autor *Mowy* idzie tu za tekstem *Egzorbitancyi*

się nie zatrzymuje powaga – nie jest respektowane postanowienie

wzrost biorą i pomnażają się – hendiadys, w tekście łac.: *quod quanta fiat* („im jest większy")

możność – możliwości (w tekście łac. *facultatibus*)

iżby wszytkim jawno było, że oni są mnichami jak i inni. Może ta rada ojca świętego przyłożyć się wiele do spokojności Kościoła, atoli lękam się, by mało nazbyt albo cale nic do uspokojenia tych niesnasek, które jezuici wzniecili, przydała się, jak i do tych szkód i utrat, które Rzeczpospolita poniosła, nadgrodzenia. Oni albowiem wedle mniszego przemysłu włosy, lecz nie umysły, przemienią, do czego powinniśmy być zawżdy czuli, pilni, uzbrojonych umysłów, aby nas podchlebną lub pokorną mową lub udawaniem pobożności nie złudzili. [78] Dosyć albowiem i nadto dosyć ucisku doświadczyliśmy! Wielu z szlachty domy są wywrócone, majątki wycieńczone, rolnicy rozegnani, żony porwane; wielu ze szlachty zaleconej miłością i gorliwością ku ojczyźnie do takich ciasności przyszło, iż niemal u nóg tych jezuitów czołgać nie wzdrygają się; wielu poddanych szlacheckich w Litwie i na Mazowszu okrucieństwa tych jezuitów doświadczyło, gdy wygnanemi z domów, złupionemi z ojczyzn, oderwanemi od swoich zostali. Jakże tyle ukrzywdzonych widzieć można a nie zalać się łzami, patrząc na ich stan, ucisk i nędzę? Widzicie prócz tego codziennie liczne do tych jezuitów wstępowanie; widzicie, jak wielu z nich z Włoch i Hiszpaniji przybywa.

[79] Mniemam, iż i to poznajecie, że się innym kapłanom gwałt dzieje: mężów szędziwych, naszych kapłanów ci to jezuici prześladują, wyganiają, trwożą i z mieszkań ich własnych pędzą! Kogóż oni, prócz Was, na pomoc sobie wezwać mogą? Zaiste nikogo! Wam to polecają swoje majątki, Wam powierzają sławę i nadzieję spokojniejszej reszty życia. Nędzną jest rzeczą być wyzutym zupełnie z majątku, nędzniej nierównie – z hańbą i krzywdą. Postawcie wzrącz z niemi przed oczema sobie ludzi szlacheckich i rolników biedną starość, którzy do tyla z majątków wyzuci, iż gdy jezuici nad ich ojczystemi dobrami panują, oni synom i córkom swoim wsparciem być nie mogą. Ci to przed Wami jęczą i zaklinają Was, Senacie, abyście na ulgę bólu ich

---

77

Co albowiem uczyni [– –] jak i inni – w czasie powstania tekstu papieżem był niechętny Towarzystwu Sykstus V (pontyfikat 1585–1590), który rozważał reorganizację *Konstytucji* zakonu

nadgrodzenia – wynagrodzenia (w tekście łac. *compensanda*)

przemysłu – przebiegłością

do czego – dlatego

czuli – czujni

78

wycieńczone – splądrowane

do takich ciasności przyszło – znalazło się w takiej nędzy

przypomnieniem rodziców Waszych lub słodyczą potomstwa wzruszyli się, a za pobożnością i litością swoją udać się chcieli; wszytkie stany Królestwa o to Was proszą i zaklinają, Senacie Prześwietny, abyście zbawienie ojczyzny przed oczema mieli. [80] Idzie albowiem o wolność naszą, która jest w Waszej opiece, idzie o życie i majątek wszytkich dobrych obywatelów, na których posiągnienie wywarli chciwość swą nieskończoną i dzikie okrucieństwo ci hiszpańscy i włoscy jezuici, których potęgę z chciwością bez miary połączoną jeśli nie poskromicie, patrzajże, Prześwietny Senacie, gdybyście w tym czasie, w którym najbardziej Rzeczpospolita od Waszej władzy i mądrości ratunku potrzebuje, ojczyźnie, Wam samym i tym wszytkim, którym wszytko niemal winniście, winnej i należnej uchybić nie zdawali się pomocy.

Koniec
Ta miana mowa w Senacie nim Zygmunt III ze Szwecyi
do Polski przyjechał, mało coś przed przyjazdem jego do kraju.

79

Kogóż oni [– –] nikogo! – w tekście łac. jedno krótkie zdanie orzekające: *Hi quem praeter Vos appellent, habent neminem* („Nie mają nikogo, do kogo mogliby się zwrócić, poza Wami")

polecają – powierzają

z hańbą i krzywdą – w tekście łac.: *cum iniuria* („z krzywdą")

Postawcie wzrącz z niemi przed oczema sobie – Postawcie blisko z nimi [tj. kapłanami] sobie przed oczyma

80

na których [– –] dzikie okrucieństwo – na pozyskanie których skierowali swą nieokiełznaną chciwość i dzikie okrucieństwo

gdybyście – abyście

winnej i należnej uchybić nie zdawali się pomocy – fraza amplifikowana za pomocą hendiadysu, w tekście łac.: *debetis defuisse videamini* („abyście nie wydawali się nieobecni")

Koniec

Ta miana mowa [– –] do kraju – passusu tego nie ma w łacińskiej podstawie, jakkolwiek wydawcy zdecydowali się na umieszczenie go pod tekstem głównym jako integralnej części publikowanego zabytku. Obecna w tekście *Mowy* wzmianka (zob. passus 26) o śmierci Kromera (23 III 1589) wyklucza możliwość, aby tekst powstał przed pierwszym przybyciem Zygmunta do Polski jesienią 1587 r. Mogło jednak chodzić o powrót króla do kraju po negocjacjach z jego ojcem Janem III (panował 1569–1592), odbytych w Rewlu (dzisiejszym Tallinnie, wówczas pod panowaniem szwedzkim) na przełomie września i października 1589 r., kiedy senatorom Rzeczypospolitej udało się powstrzymać forsowany przez Jana III plan wyjazdu Zygmunta do Szwecji. Król powrócił do Korony na początku grudnia

Bibliografia

Teksty źródłowe

Mowa miana w Senacie polskim przez Drohojewskiego kasztelana na początku panowania Zygmunta Trzeciego przeciwko zakonowi jezuickiemu, rkps Biblioteki Książąt Czartoryskich, sygn. IV 966, s. 377–429

Terencjusz, *Komedie*, t. 1: *Dziewczyna z Andros – Za karę – Eunuch*, tł. i oprac. E. Skwara, Warszawa 2005

Opracowania

Barwicka-Makula A., *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592*, Katowice 2019

Barycz H., *Geneza i autorstwo* Equitis Poloni in Jesuitas actio prima. *Studiów nad polemiką antyjezuicką w Polsce część I*, Kraków 1934

Brückner A., [rec.:] H. Barycz, *Geneza i autorstwo* Equitis Poloni in Jesuitas actio prima. *Studiów nad polemiką antyjezuicką w Polsce część I*, „Pamiętnik Literacki", 31, 1934, 1, s. 572–574

Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564–1995, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004

Górski K., *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, wstęp M. Strzyżewski, Toruń 2011

Literatura antyjezuicka w Polsce (1578–1625). Antologia, oprac. J. Tazbir, tł. tekstów łac. A. Kempfi, Warszawa 1963

Łempicki S., *Zamoyski, jezuici i Skarga. Kilka uzupełnień i przyczynków*, „Pamiętnik Literacki", 11, 1912, 1, s. 566–589

Nowakowski M. E., *Investigating a Polish Reformation Enigma. The Reattributed* Equitis Poloni in Jesuitas actio prima *(1590) and Its Impact on the Anti-Jesuit Sentiment in Poland–Lithuania and Europe*, „The Polish Review" [w druku]

Pieńkowski M. A., *Trudna droga do władzy w Rzeczypospolitej. Sejm koronacyjny Zygmunta III 1587/1588 i sejm pacyfikacyjny 1589 roku*, Warszawa 2021

Stec W., *Literacki kształt polskich polemik antyjezuickich z lat 1578–1625*, Białystok 1988

Mowa miana w Senacie polskim: The Previously Unknown Early Modern Polish Translation of *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*. Introduction, Text, and Commentary

This is a critical edition of a previously unknown early modern Polish translation of *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima* (1590), one of the most

controversial polemical texts in the history of the Polish Reformation, titled *Mowa miana w senacie polskim* [Speech held in the Polish Senate]. The translation is published in its transcribed form, based on a recently discovered manuscript housed in the Princes Czartoryski Library in Kraków. It is accompanied by a commentary that elucidates the text's historical and literary context, provides a comparison between its Polish and Latin versions, and examines its relationship with the associated text: *Egzorbitancyja i przestroga niejakiej wielkiej niebezpieczności*. The aim of this edition is not only to make this significant artefact of Polish political and religious culture accessible but also to contribute to further interpretive and attributional studies of *Actio prima*. This is particularly important in light of the Polish manuscript's identification of the text's author, previously overlooked in scholarship: Jan Drohojewski, a Calvinist and collaborator of Jan Zamoyski, who held the office of Castellan of Sanok.

Justyna Dąbkowska-Kujko – prof. dr hab., zatrudniona w Katedrze Literatury Staropolskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Jest autorką monografii poświęconych Erazmowi z Rotterdamu i Justusowi Lipsjuszowi oraz edycji krytycznych najwybitniejszych dzieł literatury dawnej.

Justyna Dąbkowska-Kujko – professor, employed at the Department of Old Polish Literature at the John Paul II Catholic University of Lublin; author of monographs devoted to Erasmus of Rotterdam and Justus Lipsius, as well as critical editions of the most outstanding works of old Polish literature.

E-mail: justdab@kul.pl

Michał E. Nowakowski – dr, asystent w Katedrze Literatury Staropolskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, kierownik projektów badawczych finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta.

Michał E. Nowakowski – PhD, assistant in the Department of Old Polish Literature at the John Paul II Catholic University of Lublin, PI of research projects funded by the National Science Centre and the Ministry of Science and Higher Education, and recipient of scholarships from the Foundation for Polish Science, the Minister of Science and Higher Education, and the Polish-American Fulbright Commission.

E-mail: michal.nowakowski@kul.pl